Ner 31. Kraków, Piątek 7 Lutego 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 6 lutego.

Dwa rozporządzenia ministra sprawiedliwości, których treść nam wczoraj telegrafowano, odnoszą się do wykonania punktacyj konferencyi ugodowej, o ile takowe dotyczyły językowego rozgraniczenia powiatów sądowych w Czechach, oraz podziału praskiego sądu wyższego. Rozporządzenie pierwsze zarządza ustanowienie przy wyższym sądzie krajowym komisyi, która ma ministerstwu sprawiedliwości złożyć opinię co do przekształcenia okręgów sądów powiatowych i obwodowych według granic językowych. Na zasadzie drugiego rozporządzenia przy obsadzeniu 15 posad radców przy wyższym sądzie krajowym, nie będzie wymaganą znajomość języka czeskiego. Dalej utworzone zostaną dwie stałe komisye dla spraw osobistych i dyscyplinarnych i dwa senaty dyscyplinarne dla niemieckich i czeskich okręgów sądowych. Również i co do posad przy pierwszej instancyi zarządzono, iż wymaganie znajomości obu języków krajowych wyłącznie jest zależnem od każdorazowej potrzeby urzędniczej i należy przy każdej sposobności dokładnie rozważyć, czy prócz niemieckiego języka potrzebną jest w danym wypadku także znajomość języka czeskiego. Rychłe pojawienie się obu tych rozporządzeń przyjęto podobno z wielkiem zadowoleniem w niemiecko-czeskich kołach poselskich.

Wczoraj już podaliśmy szczegółowo program pracy parlamentarnej, jaki uchwalono na konferencyi przewodniczących klubów. Jak się dodatkowo dowiaduje *Fremdenblatt*, mają być jeszcze w tym okresie sesyi załatwionemi obie ustawy kongrualne, oraz najważniejsza w obecnej chwili dla naszego kraju s p r a w a i n d e m n i z a c y i g a l i c y j s k i e j. Ten sam organ zapewnia, iż prezes Koła polskiego p. Jaworski żądał wniesienia odnośnego przedłożenia, że rząd to przyrzekł, a pp. Plener i Chlumecky zgodzili się na zamieszczenie tej sprawy w programie prac parlamentarnych.

Komisya budżetowa Izby poselskiej wybrała przewodniczącym swym w miejsce dep. Hausnera, wiceprezydenta Izby p. Zeithammera 15 głosami na 23 głosujących; 5 głosów otrzymał Plener, a 3 kartki oddano próżne. P. Zeithammer objął natychmiast przewodnictwo i podziękował za wybór. Wyraził on ubolewanie z powodu ustąpienia poprzedniego prezesa i przyrzekł, że obowiązki swe spełniać będzie wiernie i sumiennie, a prosił o poparcie wszystkich członków komisyi. Drugim zastępcą przewodniczącego wybrany został dep. Biliński. Referat o podatkach bezpośrednich powierzono dep. Tonkliemu.

Klub centrum ukonstytuował się. W miejsce ks. Alojzego Liechtensteina wybrano przez aklamacyę przewodniczącym hr. Brandisa. Pierwszym wiceprezesem został wybrany Dr Fuchs, a drugim prałat Karlon. Do parlamentarnej komisyi wydelegowani zostali: prałat Moser i Dr Ebenhoch. — Następnie omawiano w dłuższej dyskusyi obecną sytuacyę, a w szczególności stan kwestyi szkolnej.

Rząd bułgarski nie ogłosił jeszcze powodów aresztowania majora Panicy; co więc dotąd o tem donoszono, polega głównie na domysłach, które jednak zdają się być do pewnego stopnia prawdziwemi. Najświeższą wiadomość przyniósł nam telegram *N. fr. Presse*, donoszący, że z rozpoczętego już przesłuchiwania Panicy i spólników jego, w których rzędzie znajduje się także trzech oficerów kawaleryi, wynika nowa intryga rosyjska, która zmierzała do zamącenia porządku publicznego w Bułgaryi.

Do nawiązania tej intrygi posłużyć miała następująca okoliczność: Rząd miał zaprowadzić w wojsku broń systemu Mannlichera, major Panica był temu przeciwnym i przemawiał za zaprowadzeniem broni systemu Berdana. W czasie tego sporu zjawił się jakiś ajent rosyjski Kałupkow i czynił wszelkie wysilenia, aby zaprowadzenie w wojsku broni systemu Berdana doprowadzić do skutku. Przywiózł on z sobą rekomendacye od Hitrowa, przez co sprawa ta nabrała charakteru politycznego. Głównym ajentem Kałupkowa był aresztowany dziś kupiec Arnandow, a ten znosił się podobno z Panicą.

W Sejmie pruskim odbyła się we wtorek żywa dyskusya nad etatem podatków pośrednich, a w szczególności nad skutkami cła, nałożonego na zboże. Członek stronnictwa wolnomyślnego Broemel utrzymywał, że cła te podrażają chleb. Twierdzenie to zbijał członek centrum Schalscha, wywodząc, że zboże bywało dawniej bez cła droższem, niż dzisiaj, a chleb miał tę samą cenę i piekarze mogli przy niej zarobkować; dziś jest mimo cła na niego nałożonego zboże tańszem, a chleb utrzymuje się w tej dawnej cenie. Przyczyny drogości chleba szukać więc należy w innych powodach i te zwalczać, a nie cła zbożowe. Broemel opierał swe twierdzenia o drogości chleba na tej okoliczności, że ceny zboża w Prusach są stosunkowo do cen wielkotargowych właśnie o kwotę ceł droższemi. „Ale zawsze w stosunku do niezmiennych cen chleba tańszemi“ była na to odpowiedź Schalscha. W końcu oświadczył Langerhanns, że chociaż obecna większość sejmowa prawdopodobnie nie zmieni nic w tej mierze, domaganie się o zniesienie ceł zbożowych, dających demokracyi socyalnej niepotrzebną broń do ręki, nie zejdzie tak długo z porządku dziennego, dopóki celu swego nie dopnie.

Na niedzielę wieczorem zwołane było w Bockenheim zgromadzenie wyborcze, na którem miał przemawiać znany przywódzca wolnomyślnych Richter. Policya zebrała się już poprzednio w licznym zastępie i rozwiązała zgromadzenie jeszcze przed rozpoczęciem dyskusyi, podając za powód, że było „zbyt licznem i obudzało przez to obawy, aby nie zaszły przypadki uduszenia.“ Szczególność podanego powodu jest dowodem, że rząd nie będąc tym razem, skutkiem rozluźnienia w kartelu, zbyt pewnym pomyślnego rezultatu wyborów, nie będzie przebierał w środkach, przeszkadzających agitacyi swych przeciwników.

Z powodu drażliwej dla całego gabinetu francuskiego dyskusyi, która w Izbie deputowanych ma się odbyć w sobotę nad nieregularnościami, jakie zachodziły przy wyborach, przyszło do chwilowego porozumienia się między Tirardem a Constansem z jednej a Thevenetem a Rouvierem z drugiej strony, podobno tylko w tym duchu, aby zachodzące spory zawiesić do dogodniejszej pory. Pisma urzędowe ogłaszają oczywiście, że w łonie ministerstwa nie zachodziły żadne różnice zdań, a na dowód dobrych stosunków między Tirardem a Constansem przytaczają sygnalizowany nam już wczoraj fakt, że ostatni towarzyszyć będzie prezesowi gabinetu w niedzielę na inauguracyę nowej instytucyi *Bourse de commerce* w Le Mans.

République française, do której współpracowników należy także Spuller, oświadczyła, że demonstracye tego rodzaju, jakie zaszły w Nizzy w czasie przedstawienia opery Glinki *Życie za cara*, nie są zbyt godnemi wielkiego narodu. Z tej okoliczności korzysta dziennik *Paris*, aby z wielkiem oburzeniem podnieść ten nowy dowód antirosyjskich dążności Spullera. Inne dzienniki starają się zbić ten dowód i utrzymują, że Spuller niema chwilowo czasu mieszania się w sprawy redakcyjne *Républ. française* i wcale o zamiarze ogłoszenia podobnego artykułu nie wiedział.

Finanse Krakowa i budżet miejski na rok 1890.

III.

(Dokończenie).

Uznając możność, a nawet potrzebę podniesienia podatków bezpośrednich, nie chcielibyśmy jednakowoż, ażeby organizacya ich i sposób rozkładu między poszczególne klasy ludności pozostały takie same, uważamy przeciwnie wprowadzenie pewnych koniecznych ulepszeń za warunek podniesienia ich wydatności.

Gmina nasza wybiera dotychczas dwojakie podatki bezpośrednie t. j. 6% dodatek do wszystkich państwowych podatków stałych (gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego) oraz 2½% samoistny podatek gminny od czynszów mieszkalnych. Wobec dzisiejszego urządzenia dodatków do podatków stałych możnaby podnieść życzenie, ażeby w przyszłości sekcya skarbowa i Rada miejska rozważyć zechciały, czy nie należałoby może stosować różną stopę dodatków przy poszczególnych podatkach zamiast jednej, wspólnej i równej dla wszystkich stopy. Nie mając odrębnego gminnego podatku osobisto-dochodowego, któryby zdolny był do pewnego stopnia uzupełnić braki dzisiejszego państwowego systemu podatkowego, możnaby za pomocą różnej stopy dodatków do pewnego przynajmniej stopnia złagodzić obecne nierówności.

Praktyka skarbowa w Austryi i zagranicą uznała już dawno pożyteczność i praktyczność podobnego stopniowania stopy dodatków, a teorya podatkowa nie wymaga bynajmniej, ażeby związek gminny obciążał na cele miejskie w równej mierze wszystkie klasy podatkujące. Jako najświeższy przykład odmiennego urządzenia dodatków gminnych, niż w Krakowie, przytaczamy organizacyą m. Lwowa według uchwał tamtejszej Rady z d. 28 grudnia 1889 r. i 16 stycznia 1890 r. W b. r. wybierać będzie Lwów: *a)* 3% dodatek do podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego, *b)* 15% dodatek do podatku dochodowego i takiegoż podatku od domów wolnych od podatku czynszowego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym wraz z dodatkiem nadzwyczajnym nie przewyższa kwoty 500 złr., wreszcie *c)* 20% dodatek do podatku pod *b)* wymienionego, jeżeli wymiar należytości rocznej przewyższa kwotę 500 złr. Nie rozbierając pytania, czy właśnie taki stosunek dodatków byłby dla Krakowa najbardziej odpowiednim, uważamy przyjętą we Lwowie zasadę progresyi stopy podatkowej dla większych dochodów za słuszną i pragnęlibyśmy zastosowania tej zasady w praktyce skarbowej naszego związku gminnego.

Urządzenie naszego 2½% p o d a t k u g m i n n e g o o d c z y n s z ó w m i e s z k a l n y c h nie odpowiada ani wymogom teoryi podatkowej, ani też praktyce przyjętej w przeważnej części miast zachodnio-europejskich. Wiadomą jest rzeczą, iż wydatek na mieszkanie wzrasta przeciętnie w większym stosunku, niż ogół innych wydatków, czyli że rodziny zamożniejsze wydatkują przeciętnie stosunkowo daleko mniej na mieszkanie, aniżeli klasy ekonomicznie słabsze. Gdy np. urzędnik pobierający od 1000—1500 złr. pensyi wydaje przeciętnie co najmniej 25% swego dochodu tj. od 250—375 złr. rocznie na mieszkanie, to urzędnik wyższy, adwokat, przemysłowiec lub kupiec mający 3000 do 4000 złr. dochodu rocznego wydatkuje może tylko 20% albo nawet tylko 15% dochodu na tę samą pozycyę budżetu domowego. Spostrzeżenie powyższe opiera się na bardzo dokładnych badaniach statystycznych, narzuca się zresztą każdemu, komu znane są bliżej cyfry budżetów domowych naszych rodzin. Wychodząc z powyższego założenia należy zorganizować podatek od czynszów według stopy progresyjnej tj. rosnącej w miarę wysokości czynszu opłacanego przez każdą jednostkę podatkową. Jeżeli bowiem podatek gminny od czynszu stosować się ma do rzeczywistej, indywidualnej zdolności podatkowej jednostki objawiającej się w jej wydatku na pomieszkanie, a wydatek ten wzrasta powolniej niż suma jej rocznych wydatków i dochodów, — podnosić trzeba stopę w miarę wzrostu opłacanego czynszu, albowiem jedynie tym sposobem uniknie się przeciążenia klas ekonomicznie słabszych.

Nauka skarbowości oddawna prawdę powyższą uznała, a postulat progresyjnej stopy przy podatku od czynszu spotykamy nawet u tych ekonomistów liberalnej szkoły, którzy nie uznają potrzeby progresyi dla reszty podatków. Praktyka związków samorządu gminnego, zwłaszcza na zachodzie, stosuje też stopę progresyjną w podatku czynszowym. Dla przykładu przytaczamy, iż w B e r l i n i e według budżetu miejskiego na r. 1889/90 podatek czynszowy, preliminowany na 4·8 miliona marek, wybierany będzie po 3% od czynszów poniżej 300 marek, po 5% od czynszów od 301 do 600 marek, po 6⅔% od czynszów powyżej 600 marek. We L w o w i e preliminarz budżetu na r. 1890 zawiera stopę 3% od czynszów do 300 złr., 4% od czynszów do 600 złr., 5% od czynszów do 3000 złr., wreszcie 10% od czynszów powyżej 3000 złr. Stopa lwowska jest więc daleko silniej progresyjną od berlińskiej.

Przechodząc do projektowanego sposobu pokrycia niedoboru administracyjnego pożyczką i t. zw. zasiłkiem w łącznej kwocie 71.168 złr., pragnęlibyśmy, ażeby na przyszłość wydatki bieżące, nie zawierające żadnych nadzwyczajnych i bardzo kosztownych inwestycyj, pokrywane były wyłącznie z dochodów bieżących t. j. przy braku innych dochodów przez podniesienie stopy podatków bezpośrednich. Używanie źródeł kredytowych nie wydaje nam się rzeczą odpowiednią, albowiem obciąża gminę długami i utrudnia utrzymanie równowagi budżetowej na przyszłość. Zwracamy na to uwagę tem bardziej, iż już w r. 1888 użyto, jak wykazuje odnośne zamknięcie rachunkowe, pożyczki w kwocie 96.035 złr. na pokrycie deficytu administracyjnego.

W konkluzyi powyższych uwag zaznaczyć jeszcze wypada, iż ogólny stan finansowy gminy m. Krakowa jest pomyślny, mamy wprawdzie długów 2.297.931 złr., ale za to aktywa majątku miejskiego wynoszą przeszło 4 miliony złr., mamy wiele niezaspokojonych potrzeb i koniecznych do podjęcia inwestycyj, rozporządzamy jednak nietkniętem niemal źródłem podatków bezpośrednich, które gdzieindziej bardzo obfitych gminie dostarczają dochodów.

Dr Juliusz Leo.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 2 lutego.

(*J*) W Berlinie ponownie zaczął się czas niespodzianek. Piątkowy *Reichsanzeiger* doniósł, że książę Bismarck na własne żądanie zwolnionym został z urzędu ministra handlu i że dotychczasowy naczelny prezes prowincyi nadreńskiej baron Berlepsch zamianowanym został ministrem dla handlu i przemysłu. Nie spodziewano się, żeby urzędy, jakie książę-kanclerz w osobie swej połączył, tak nagle zaczną się z jego ręki wysuwać. Książę kanclerz porzucił ministerstwo dla handlu i przemysłu, tekę, która szczególniejszem jego cieszyła się zamiłowaniem. Dalej uderza równoczesne obsadzenie opróżnionego urzędu, a głównie samodzielne jego obsadzenie. Jestto pierwszy krok oddawna przygotowującej się gruntownej zmiany w administracyi.

Równocześnie pojawił się pierwszy tom dzieła pana v. Poschinger „Akta polityki administracyjnej księcia Bismarcka.“ Akta te są bardzo pouczające. Objaśniają one początek niejednych błędów kanclerza, historyę niejednych planów i nienawiści ks. Bismarcka, który swego czasu sam powiedział, że „umie nienawidzieć,“ przeciwko niektórym reprezentantom stronnictwa wolnomyślnego, głównie przeciwko p. Schultze-Delitsch. Objaśniają one dalej projekt p. Hobrechta, który zamierzał zaprowadzenie podatku od gazu, upór księcia-kanclerza przeciwko zniesieniu stempla od gazet, zamiłowanie jego do podatku od inseratów w pismach codziennych i peryodycznych, wreszcie niezadowolenie jego z rządowych inspektorów fabryk. W dziele tem, którego dotychczas ogłoszony pierwszy tom sięga tylko aż do 1880 r., to jest aż do objęcia teki handlu i przemysłu przez księcia Bismarcka, znajdujemy także ciekawe szczegóły co do niechęci kanclerza do prawa o ubezpieczeniu robotników.

W marcu 1878 r. ks. Bismarck wypowiedział ową zadziwiającą wówczas wszechstronnie mowę, w której żądał odłączenia wydziału dróg żelaznych od ministerstwa handlu i utworzenia samodzielnego ministerstwa dróg żelaznych, zapowiadając zarazem prawdopodobną zmianę w tece tegoż ministerstwa. W kilka dni po owej mowie p. Achenbach podał się do dymisyi, a p. Maybach, którego kanclerz był wtajemniczył w plany swe co do dróg żelaznych, objął nową dla tego wydziału utworzoną tekę ministeryalną. Głównem zadaniem p. Maybacha było wykupno dróg żelaznych na rzecz państwa. Dalej dołączono do jego wydziału sprawy budowlane i górnicze. Teka ministeryum handlu i przemysłu pozbyła się więc kilku głównych wydziałów i niekoniecznie potrzebowała osobnego ministra do jej zarządu. Objął ją wówczas jako etat poboczny p. Hofmann, podsekretarz stanu. Po ustąpieniu tegoż teka nie przeszła jednakże na p. Bötrichera, ale objął ją prezydent ministerstwa stanu ks. Bismarck, który ją zatem dzierżył prawie lat dziesięć.

„Pruskiego handlu nie mamy“ powiedział sam książę-kanclerz, a tem samem i samodzielny minister handlu i przemysłu był zbytecznym. Działalność tego ministerstwa nie jest wielkich rozmiarów, jak to i sam etat wykazuje. Podług najnowszego bowiem etatu, przedłożonego Izbie poselskiej, koszta jego nie dosięgają nawet 5 milionów marek. Jak wówczas półurzędowe inspirowane gazety doniosły, to książę-kanclerz głównie dlatego sam objął tekę, aby przy pewnych nowych projektach uniknąć sporów i nieporozumień, jakieby były niezbędnemi przy samodzielnem obsadzeniu tego ministerstwa. Dziesięć lat dzierżenia teki ministeryalnej pruskiej handlu i przemysłu przez księcia kanclerza nie zapisały się w dziejach wiekopomnemi reformami. Przewaga administracyi handlowej jest ogólną niemiecką. Nowe samodzielne obsadzenie urzędu tego nastręcza mimowoli myśl, że ma nastąpić nowe rozgraniczenie między teką handlu i teką dróg żelaznych, które prawdopodobnie już jest zdecydowanem. *Köln. Ztg*, która często odbiera inspiracye z pałacu kanclerskiego, już przed ogłoszeniem samego faktu zmiany w urzędzie ministerstwa handlu wiedziała, że prawdopodobnie Wydział górniczy odłączonym będzie od ministeryum robót publicznych, a przyłączonym do ministeryum handlu i przemysłu. Jak wiadomo, baron Berlepsch dopiero od 1 października zeszłego roku objął był posadę naczelnego prezesa prowincyi nadreńskiej, ale podczas ostatniego bezrobocia górników wybitne zajął stanowisko, tak, że już z okazyi samej podróży p. Berlepscha dobrze informowane gazety zapuszczały się w kombinacye, o których urzeczywistnieniu w przeciągu kilku godzin prawdopodobnie jednakże nie pomyślały.

Słusznie zmianę w tece ministerstwa handlu uważać można jako rodzaj kompromisu między cesarzem a kanclerzem. Cesarz, jak to i mowa tronowa potwierdza, jest wielkim zwolennikiem nowego prawa o ubezpieczeniu robotników, podczas kiedy książę-kanclerz, zwłaszcza przy okazyi ostatnich rozruchów górników nad Renem, był za ostrzejszem wystąpieniem przeciwko ich deputacyi i za ostrzejszemi środkami przeciwko górnikom wogóle.

Zmiana ta, jak słusznie wnioskować należy, pociągnie za sobą i dalsze zmiany. Minister robót publicznych p. Maybach, poufnik księcia kanclerza, już od dłuższego czasu narażonym jest na napaści ze strony półurzędowych pism, zwłaszcza tych, które inspiracye swe odbierają z kanclerskiego pałacu. Mimowoli przychodzą na myśl owe zjadliwe pociski sekretarza stanu p. v. Stephan na administracyę dróg żelaznych, zmierzające wprost przeciwko p. Maybachowi. A dla nikogo nie jest tajemnicą, że p. Stephan nie pragnął niczego innego, jak połączenia dróg żelaznych ze swoim Wydziałem poczt i telegrafów pod wspólną teką nowego „ministerstwa komunikacyj.“

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło d. 4 lutego posiedzenie:

Po długich rozprawach, które uchwalono zachować w tajemnicy, powzięło Koło polskie wszystkiemi głosami — mniej jednym — następującą uchwałę:

„Koło polskie uważa ugodę, zawartą pomiędzy Czechami a Niemcami w Czechach, za fakt pożądany, sądząc, że fakt ten przyczyni się do umożliwienia wewnętrznego rozwoju królestwa Czeskiego, a zarazem do wzmocnienia potęgi monarchii Austryacko-Węgierskiej.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(31)

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

18 czerwca.

Wyliczyłem, że odpowiedź ciotki mogłaby już tu być. Odkładając na bok najgorsze przypuszczenia, staram się odgadnąć, co mi ciotka doniesie. Żałuję, nie wiem już po raz który, żem nie napisał do niej wyraźniej. Napisałem jednak, że może wybrałbym się do Płoszowa, gdybym był pewien, że moja obecność nie będzie przykrą gościom ciotki, a zarazem przesłałem serdeczne pozdrowienie tym paniom. Wspomniałem i o tem, że w ostatnich dniach mego pobytu w Peli byłem chory i tak rozdrażniony, iż sam nie wiedziałem, co robię. List, gdym go pisał, wydawał mi się bardzo rozumny, teraz zaś wydaje mi się czasem szczytem głupoty. Poprostu miłość własna nie pozwoliła mi odwołać jasno i stanowczo tego, com przedtem napisał z Peli. Liczyłem, że ciotka uchwyci pierwszą sposobność, by wszystko naprawić, a wówczas ja zjadę, jako książę wspaniałomyślny. Natura ludzka jest bardzo marna. Nie pozostaje mi nic, jak trzymać się oburącz tej nadziei, że jednak ciotka powinna domyślić się, o co mi chodzi.

Teraz, gdy niepokój mój powiększa się z każdą chwilą, czuję niejako to, że mógłbym Anielkę kochać ogromnie, ale że wogóle mógłbym być bez porównania lepszy, niż jestem. Właściwie, dla czego ja tak postępuję, jakby poza egoizmem i rozdrażnionemi nerwami nie było we mnie nic więcej? A jeśli niema nic więcej, czemu moja auto-analiza nie wykryje mi tego niewątpliwie? Posiadam odwagę do wyprowadzania ostatecznych wniosków — i nie taję przed sobą prawdy, a jednak ten wniosek stale odrzucam. Dlaczego? Bo mam niezachwianą pewność, że jestem lepszy od moich postępków. Przyczyną ich jest jakaś nieudolność życiowa, płynąca po części z rasy, po części z choroby wieku, którego jestem dzieckiem — z tego właśnie przeanalizowania się, które nie pozwala nam nigdy pójść za pierwszym, prostym porywem natury ludzkiej, ale krytykuje wszystko, aż do zupełnego ubezwładnienia duszy. Kiedym był dzieckiem, bawiłem się w ten sposób, żem nakładał pieniądze, jeden na drugi, dopóki słupek, przechylony własnym ciężarem, nie upadał i nie zmieniał się w bezładną kupkę. Teraz robię to samo z myślami i zamiarami, także dopóty, dopóki nie zwalą się chaotycznie. Ztąd daleko łatwiej zdobyć mi się na czyn ujemny, niż dodatni; zniszczyć coś, niż stworzyć. Zdaje mi się, że wielu ludzi inteligentnych choruje na tę chorobę. Krytyka wszystkiego i samych siebie wyżarła w nas siły dodatnie; brak nam podstaw, brak punktu wyjścia, brak wiary w życie. Oto, dlaczego ja naprzykład nietyle chcę posiadać Anielkę, ile boję się ją utracić.

Ale, gdy mówię o chorobie wieku, nie chcę się ograniczać na mówieniu wyłącznie o sobie. Że ktoś kładzie się do łóżka w czasie epidemii, to jest rzecz bardzo zwyczajna — a dziś, krytyka wszystkiego jest epidemią, grasującą w całym świecie. Prosty ztąd wynik, że rozmaite dachy, pod któremi ludzie żyli, zapadają im się na głowy. Religia, której sama nazwa oznacza wiązanie, rozwiązuje się. Wiara, nawet w wierzących jeszcze, stała się niespokojna. Przez ten dach który się nazywa ojczyzną, poczynają przeciekać prądy socyalne. Pozostał tylko jeden ideał, przed którym nawet bardzo zuchwali sceptycy czapki zdejmują, lud. Ale na cokóle posągu zaczynają już różni psotnicy wypisywać mniej więcej cyniczne koncepta, a co dziwniejsze: pierwsze mgły zwątpienia podnoszą się z tych głów, które z natury rzeczy powinny się chylić najniżej. Przyjdzie w końcu jaki genialny sceptyk, jaki drugi Heine, opiwa i spoliczkuje tego bożka — jak to w swoim czasie uczynił Arystofanes — ale opiwa go nie w imię żadnych starych ideałów, tylko w imię wolności myśli — w imię wolności wątpienia — i co wówczas nastąpi — nie wiem. Prawdopodobnie na tej ogromnej pustej karcie djabeł będzie pisał sonety do swej kochanki.

Czy na to jest rada? Przedewszystkiem, co mi do tego? Chcieć czegokolwiek, to nie moja rzecz. Jestem na to zbyt dobrze wychowanem dzieckiem wieku. Jeśli jednak to wszystko, co się myśli, co się dzieje i staje, ma służyć do powiększenia sumy szczęścia, to pozwolę sobie na jedną osobistą uwagę, nadmieniając przytem, że nie mam na względzie położenia materyalnego, ale spokój wewnętrzny, którego może tak dobrze brakować mnie, jak każdemu innemu: oto dziad mój był szczęśliwszy od mego ojca, mój ojciec odemnie, a mój syn, jeśli go będę miał, będzie wprost litości godną figurą.

Florencya, 20 czerwca.

Dom z kart runął. Odebrałem list od ciotki. Anielka wychodzi za Kromickiego, i ślub ich za kilka tygodni. Ona sama żądała tak krótkiego terminu. Po odebraniu tej nowiny siadłem do wagonu i chciałem jechać do Płoszowa, mając jednocześnie świadomość, że ten wyjazd jest głupstwem i awanturą, która do niczego nie doprowadzi. Oto dlaczego jestem we Florencyi. Porwało mnie i niosło, ale zebrawszy resztki przytomności i rozwagi, ulgnąłem tu.

Florencya, 22 czerwca.

Jednocześnie z listem ciotki odebrałem „faire part“, zaadresowane ręką kobiecą. Nie jestto charakter Anielki, ani jej matki. Żadna z nichby tego nie zrobiła. Prawdopodobnie to koncept i złośliwość pani Śniatyńskiej. Zresztą, wszystko mi jedno. Dostałem pałką w głowę, więc jestem odurzony. Ale widzę, że to więcej wstrząsa, niż boli. Nie wiem, jak będzie później: kuli podobno się także zrazu nie czuje. Jednakże nie strzeliłem sobie w łeb, nie zwaryowałem; patrzę sobie na Lung'Arno, układałbym nawet pasyanse, gdybym umiał, słowem: mam się dobrze. Ze wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły, to stara historya. Ciotka poczytywała sobie za chrześcijański obowiązek powtórzyć Anielce to, co napisałem z Peli.

Florencya, 23 czerwca.

Zrana, gdy się budzę, a raczej gdy otwieram oczy, muszę sobie powtarzać, że to ta sama Anielka idzie za Kromickiego — taka dobra, kochająca, która nie kładła się spać, by mnie przywitać, wracającego z Warszawy do Płoszowa; która patrzyła mi w oczy, słuchała tego, com mówił, i każdem spojrzeniem mówiła mi sama, że jest moja. I ta sama będzie nietylko panią Kromicką, ale w tydzień po ślubie nie będzie jej się chciało w głowie pomieścić, jak mogła wahać się w wyborze między takim Płoszowskim, a takim Jowiszem, jak Kromicki. Dzieją się jednak rzeczy dziwne na świecie i tak nieodwołalne, że się traci tę podłą resztę ochoty do życia. Pani Celina i pani Śniatyńska przyjmują teraz zapewne „al pari“ Kromickiego i wynoszą go umyślnie moim kosztem.... Żeby już zostawiły lepiej w spokoju tę Anielkę! Jednak ciotka pozwoliła na to wszystko! Mniejsza o mnie, ale ciotka przecie wie i widzi, że Anielka nie może z nim być szczęśliwa. Sama mówi mi, że Anielka wychodzi za niego z rozpaczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Czyniąc to, Koło polskie jest przekonane, że w dalszym biegu prac parlamentarnych ułatwi się rozwój autonomii królestw i krajów, monarchię składających, oraz spełnienie postulatów ekonomicznych i administracyjnych naszego kraju.“

Listy Unitów.

List XVIII.

Gubernia Orenburska, 28 grudnia.

List Wasz, pisany w kwietniu, mieliśmy szczęście otrzymać w Wigilią Bożego Narodzenia, o godzinie 5 wieczorem, na który odpisujem 28 grudnia 1889 r., a jako chrześcianie katolicy w najpierwszych słowach naszego listu wymawiamy te słowa:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Wielceśmy się ucieszyli, gdyśmy ten list otrzymali i bardzośmy się zdziwili, jak wielkie i nieprzebrane miłosierdzie Boskie nad nami, bo nietylko taki pocieszający dla nas list, ale i na utrzymanie naszego mizernego życia pieniędzy 10 rubli, za które Waszej Wielebności wynagrodzić nic nie możemy, — będąc w takiem utrapieniu, tylko prosim miłosiernego Boga za dobroczynność Waszą, niech ze swego nieprzebranego miłosierdzia wynagrodzi Waszej Wielebności, a szczodrobliwą rękę niech Pan Bóg wynagrodzi tysiącznie, oraz wszystkim gorliwym katolikom, jakoto panom i paniom, którzy pamiętają o nas, my im wynagradzamy tę łaskę, polecając ich Bogu i tej Opiekunce wszystkich ludzi, Najśw. Maryi Pannie. Chociaż się to wyraża na tym kawałku suchego papieru, ale z chętnej życzliwości i gorącego serca.

A co Wasza Wielebność pisze, żeby opisać obszernie nasze powodzenie, to racya tego taka. W początku tego prześladowania Unii w r. 1875, aresztowano naszego starszego brata Łukasza, którego po wytrzymaniu w kryminale w Białej przez rok jeden, z wielu innymi wywieziono w Chersońską gubernią. Nas czterech młodszych pozostało w domach swoich, bo każdy z nas miał osobny swój dom i gospodarstwo. I trapili nas na różne sposoby: egzekucyą, kontrybucyą i niesprawiedliwym swoim sądem obdzierali, sądząc niesprawiedliwie: za śluby, żeby się rozłączali, lub w cerkwi śluby ponawiali; na co my się nie zgłaszali. Sądzili po 50 rubli kary i ściągali z nas. A tak samo sądzili za chrzest i za pochowanie, jeżeli kto ich popów do niczego przyzywać nie chciał. Lecz gdy nie pomogły żadne groźby i badania, postanowili wysłać nas w Orenburską gubernią. I tak w roku 1888, z trzeciego na czwarty dzień lipca, o 12 godzinie w nocy, przyjechało dwóch naczelników ze 20 strażnikami i obstąpili nasze domy, nas wszystkich aresztowali. Zabrali Łukasza, żonę z córką; Eliasza z żoną i córką Maryanną i synem jego Janem; Grzegorza aresztowali, a żonę jego z córką zostawili i natychmiast wygnali z domu, a dom zamknęli. Józefowi umarła żona w dziewięć miesięcy przedtem i zostało dwoje dzieci: Andrzej 5 lat a Oleś 3 lata. Więc Józefa aresztowali, a dzieci zostawili w łóżku same, bez ojca i matki, jak biedne pisklęta w gnieździe. I przyszła Józefa teściowa, czyli babka onych dzieci, nieszczęśliwych sierót i zabrała je do siebie, a dom zamknęła policya. Także i Maksyma żonę z dwoma dziećmi zostawili w domu i postąpili jak z drugimi, a dom zamknęli.

I tak nas aresztowanych przywieźli do kryminału w Białej. Tam trzymano nas trzy doby. W niedzielę po nieszporach przysłano konwojnych, odprowadzono nas na foksal, razem 8 rodzin. Tam zakowano nas w kajdany i tak wieziono do Smoleńska, gdzie byliśmy w kryminale 3 doby. Ztąd, pokutych w żelazach, powieźli nas do Moskwy, gdzie byliśmy też 3 doby. W Moskwie, naczelnik etapu, daj mu Boże zdrowie, nie kazał konwojnym nas kuć w żelaza, nawet na wolne wagony bez kratów nas posadził. I tak jechaliśmy do miasta Rażeska [1]), gdzie byliśmy w kryminale 2 tygodnie. Ztamtąd do Pensy, i tam byliśmy 3 doby. Z Pensy do Tamary, a tam byliśmy jednę dobę, a ztamtąd do Orenburga. W Orenburgu mieliśmy być jeden tydzień, a ztąd piechotą mieli nas odprawić do Czelaby [2]), jeszcze 800 wiorst za Orenburg. Tymczasem przebyliśmy już jeden tydzień, a nas nie odsyłali, bo gubernator odebrał telegramy z Czelaby, że ci, których wywieziono w roku 1887, nie przyjęli tam domów i ziemi.

Tymczasem przyszedł do nas do kryminału jakiś urzędnik i pytał nas się: — Dokąd wy jedziecie? — Na to my mu odpowiedzieli: — My sami nie wiemy, gdzie nas wiozą. Więc on na to: Was wiozą do Czelaby, bo tam wam rząd pobudował domy i naznaczył ziemię. Czy wy zgłośni przyjąć domy i ziemię w Czelabińskim powiecie? My mu odpowiedzieli, że my tu żadnych domów, ani ziemi nie żądamy, bo my mamy swoje domy i ziemię swoją własną, której nikt nie ma prawa zabierać. — Na to on zaczął długo nas namawiać i zachwalać, że to miejsce bardzo dobre i urodzajne, — ale my mu na to odpowiedzieli: — żeby ta ziemia złote kłosy rodziła, to ona nam jednak niepotrzebna, bo wojujemy za Kościół i religię katolicką a nie za ziemię. Z tem on i poszedł.

Później w dwa tygodnie przyjechało za nami do nas jeszcze 8 familij, z któremi przyjechało 6, z tych, którzy byli w Chersońskiej gubernii, bo się zjechali na drodze. I tak nas było wszystkich familij 16 w Orenburskim kryminale. — Po kilku dniach znów przyszedł do nas tenże sam naczelnik i powiedział: Posyłaliśmy do Petersburga i otrzymaliśmy taki telegram: Ministerstwo wam pisze, żebyście wy koniecznie wzięli domy i ziemię, która naznaczona wam jest w Czelabińskim powiecie. — My odpowiedzieli, że nie chcemy żadnej ziemi, ani domów. Wtedy mówił: do trzech razy powiedzcie to; jeżeli nie chcecie, to rząd więcej nie będzie budować. My i trzeci raz odpowiedzieli, że nie chcemy. — Mówił tedy, żebyśmy się na to podpisali, ale my się podpisywać nie chcieli i odpowiedzieliśmy mu, że nas już od 20 lat łapią na podpisy, ale my żadnych podpisów nie dawali i na to się też nie podpiszemy. Powiedział nam tedy: lepiejby wam było, gdybyście wzięli ziemię w Czelabie, bobyście byli wszyscy w kupie, a tak to was rozdzielą i rozeszlą po jednemu między taki naród, że ich mowy nie poznacie. My odpowiedzieli: wola wasza! I z tem poszedł.

Po wytrzymaniu nas przez 3 tygodnie w Orenburskim zamku, po tych wszystkich badaniach, rozporządzili, żeby nas 16 rodzin rodzin rozesłać po Orenbuskim powiecie i to po jednej familii po różnych wsiach. I tak codzień po dwie familie odprawiali ze zamku i na podwodach, czyli na furmankach wieźli do Stanowego, a od Stanowego rozłączali, jednę familią w jednę stronę o wiorst 40, a drugą famiiią w drugą stronę o wiorst 40 albo i więcej; dlatego, żeby jedni z drugimi nie mogli się widzieć i naradzić ze sobą. Karmowe wydawali przez całą drogę aż do Stanowego, a od Stanowego odprawiali na oznaczone miejsca i karmowych pieniędzy już nie dają.

I tak nas przywieźli w sieło, czyli do wsi... przed kancelaryę i zdjęli nasze tłomoczki. My nie wiedzieli, co ze sobą począć? Urząd wiejski rozporządził się i dali nam kwaterę na noc do rozporządzenia. Na trzeci dzień, 20 września, przyjechał gubernator do kancelaryi, bo objeżdżał po wszystkich gminach i przeglądał papiery. My przystąpili do niego i mówimy: Wasze Prewoschoditelstwo, pomiłujte, kak my budiem żyti? — A on nam odpowiedział: nie chcieliście słuchać i niepowinowaliście się swojemu naczalstwu, więc was tu wasze naczałstwo przysłało. Dawali wam w Czelabie ziemię i domy, wyście nie przyjęli i podpisać się nie chcieli, więc teraz żyjcie jak chcecie. I zakazał, żeby nam ludzie nie dawali kwatery. Więc nasz gospodarz wyganiał nas codzień i mówił: idźcie sobie, najmujcie kwaterę, bo ja was trzymać nie będę. — My mu na to odpowiadali, że my tu żadnych kwaterów nie chcemy i najmować nie będziemy. Jak chcesz, to wyrzucaj nas. On wytrzymawszy dwa tygodnie w takiej sprzeczce, nareszcie wziął nasze rzeczy i wyrzucił na ulicę. Starosta sielski przyszedł i dał nam inną kwaterę. Zebrał potem sielski schod [3]) i uradzili, żeby nam nająć obczeską [4]) kwaterę za 6 rubli do Wielkanocy.

Na to zgłosiła się pewna gospodyni i starosta sam jej zapłacił. I tak wszystkim naszym braciom, po wszystkich wsiach zostały zgodzone kwatery do wielkanocy. Aleśmy na tej kwaterze ucierpieli niemało, bo i konia zaraźliwego wprowadziła do chałupy, co gdy się rozparzył, tośmy wszyscy pochorowali na głowy. Ale gdy przyjechał urjadnik, tośmy się poskarzyli i więcej nie pozwolił trzymać tego konia w chałupie, tylko go zastrzelili. Ale owce i cielę trzymała całą zimę w chałupie, a jeszcze do tego rano i wieczór wprowadzała krowę do chałupy, żeby ją wydoić. Cośmy ucierpieli zaduchu i chłodu, to ani się da opisać, bo nie pozwalała palić; tylko co się ugotowało, a nieraz nawet się nie ugotowało i musieliśmy jeść na pół surowe. A do tego była zeszłego roku straszna zima. Mrozy na 40 stopni i więcej, tak, że w dzień woda w chałupie zamarzła. A przytem brudu było tyle, żeśmy się z niego ledwo w miesiącu czerwcu (1889 r.) oczyścili. Bo gdy nadeszła Wielkanoc, odkazali nam kwaterę i przyniewalali nas, żebyśmy sami najmowali, aleśmy nie chcieli najmować. Więc po przewodniej niedzieli 29 kwietnia 1889, wzięli nasze tłomoczki i wyrzucili na ulicę. Wtedy my, tak jak staliśmy w jednej koszuli i jednem ubraniu, zostawiwszy wszystkie rzeczy na ulicy, poszliśmy o 35 wiorst do Stanowego. Tam też mieszkają nasi bracia, dwie rodziny z Siedleckiej gubernii w kancelaryi, jedna z Włodawskiego powiatu, ze wsi Tyśmiennica, Łyskowscy i druga z powiatu Janowskiego z Ogrodników, Filipińki. Więc my do nich zaszli i tam byliśmy u nich pięć tygodni. Przyszedł wreszcie Stanowy i powiedział nam: marsz do .... Ale my powiedzieli: nie pójdziemy, bo nas tam wyrzucili. A gdzież wy pójdziecie? My odpowiedzieli: gdzie nas oczy poniosą. Później zawołał nas do siebie, dał nam furmankę i wyprawił nas na to samo miejsce do .... i napisał do starosty, żeby nam dał kwaterę. Ale nam kwatery nie dali, tylko mówili, żebyśmy po tygodniu z kolei chodzili od chałupy do chałupy. My na to przystać nie chcieli, tylkośmy powiedzieli: dajcie nam kwaterę osobną, bo tak nie chcemy. Róbcie z nami co chcecie, wyrzucicie nas, to my znowu pójdziemy do Stanowego. I tak mieszkamy od 1 czerwca w kancelaryi. Odzienie nasze, któregośmy się odrzekli, zabrane było z ulicy do kwatery i było wszystko w całości.

Co się tyczy naszego życia, to bardzo trudne, bo zarobku nie mamy żadnego. Panów tu niema, tylko sami chłopi i też biedno żyją i sami, by poszli na zarobek, ale niema gdzie. Tak więc niczem się nie zajmujemy. Żyjemy z Opatrzności Boskiej. Czasem wyprosimy kawałek chleba i to bardzo mały; z domu czasem przyślą przyjaciele i to mało, bo gotówki nie było, bo Moskal wciąż niszczył. Nareszcie i gospodarstwa posprzedawał, a nam nic nie daje. Z powodu ciężkiej zimy mamy dość cierpienia, bo odzienie i obuwie nam zupełnie się zdarło, a na obliczu i ciele wyglądamy tak mizernie, że jeżeliby dopiero nas powrócili, toby nasze rodaki nas nie poznali, bo z wielkiej tęsknoty, chłodu i głodu krew w nas pomarła.

Tu opisaliśmy tylko swoje powodzenie, ale również wszyscy wygnańcy cierpimy jedno i to samo. Są tu zaś następujące rodziny oprócz nas... Od nas o 40 wiorst mieszkają z gubernii siedleckiej, z Bialiskiego powiatu ze wsi Bokinka, familia Łojewskich, składająca się z 7 dusz, ze wsi Mikitina. Tych wyrzucili w miesiącu maju z kwatery i walali się pod płotem całe lato. Jeszcze do tego i chorowali. Ale teraz dla strasznej zimy nic o nich nie wiemy. W drugą stronę jest wieś Michajłówka i tam mieszka 80-letni starzec Łyskowski ze swoją rodziną i czeladzią 12 dusz, z gubernii Siedleckiej, powiatu Włodawskiego, ze wsi Tyśmienicy. Nadto mieszka tam druga familia Filipiuki, 7 dusz, ze wsi Ogrodnik, powiatu Janowskiego.

Na uroczystość zesłania Ducha świętego przywieziono o godzinie 10 w nocy narzędzia ogniowe, pozamykano drzwi, otworzono okno i tak ich zlali wodą, że małe dzieci mało co nie pomarły ze strachu. Nadto jest tu jeszcze ze Siedleckiej gubernii, powiatu Bialskiego ze wsi Dokudowa, familia Chwedoruki 8 dusz, we wsi Romanówka. Dalej we wsi Aleksandrówka jest familia Charyckich, 10 dusz z powiatu Bialskiego, miasteczka Łomazy. Z powiatu Janowskiego ze wsi Szpaków, mieszka we wsi Kitajjam familia Piotrowskich 3 dusze. Z powiatu Włodawskiego ze wsi Jamy familia Abramik 5 dusz, mieszka we wsi Taczki. We wsi Diedowo mieszka familia Kosowskich, 7 dusz, z powiatu Włodawskiego, wsi Polubicz. We wsi Jarmołówka mieszka familia Panasiuki 7 dusz z Włodawskiego powiatu, ze wsi Laski. We wsi Tarzlie mieszka familia Tiszewskich, z powiatu Bialskiego z miasteczka Łomazy. Familia Temicki ze Szpaków, z powiatu Janowskiego i druga familia Wereszki także ze Szpaków. Jan Łysko z Tyśmienicy powiatu Włodawskiego, familia Jarosiuk ze wsi Dziadkowskich i familia Marczuk — o tych pięciu familiach nie wiemy, w jakich wsiach mieszkają, bo są w dalekiej odległości od nas.

A co Wasza Wielebność pyta, jaka tu okolica, jakie budowle i naród: to ziemia tu nierówna i góry ogromne. Lasów jednakże tu niemasz, tylko miejscami zarośla i to bardzo rzadkie. Po większej części palą też gnojem. Budynki są bardzo mizerne, budowane z okrąglaków i to bardzo cienkich, obrzucone gliną i kurne, t. j. niemające kominów. Stodół i chlewów dla dobytków żadnych niema. Naród tu bardzo biedny, bo były wielkie nieurodzaje. Podatków zaległych w każdej wsi po kilkadziesiąt tysięcy rubli. Za odzienie służą im zimą i latem kożuchy. Kobiety noszą bez żadnej formy szyte z białego sukna tak zwane szuszpany. Za obuwie służą im łapty, które robią z lipowych łyk. Ziemi uprawiać wcale nie umieją.

Gdzie nas porozstawiano? Wszystko po takich wsiach, gdzie jest cerkiew i naród prawosławny i rozmawiają po rosyjsku. Ale oni religii swojej nie spełniają. Święta i niedzieli nie święcą, a powodem do tego są ich popy, Bo nietylko, że ich nie nauczają, ale i sami w niedzielę i święto zbierają swoich parafian i posyłają ich kosić i żąć i na różne roboty i sami nad nimi dozorują. A za to im nie płacą, tylko wódką częstują.

Oprócz prawosławnych jest wiele innych ludów, jako to: Tatary, Baszkiry i Kirgizy (które wyznają mahometańską wiarę). A z prawosławnych jeszcze przechodzi dużo do innych sekt, jakoto Małakanów, Sztundystów, Chłystów, Skopców, którzy prawosławnych popów zupełnie nie uznają. Te sekty mówią rosyjskim językiem. Ale Mordwiny są prawosławni, a rozmawiają między sobą po innemu, że *rozebrać* nie można. Czuwasy są prawosławne, a rozmawiają po tatarsku.

Zima nastała u nas od 26 października. Śniegu wiele, a mrozu do 40 stopni.

Co Wasza Wielebność pisze, jakim sposobem dostali się ci, którzy byli w Chersońskiej gubernii, do Orenburgskiej, to jest taka racya. Gdy nas aresztowali w domu, to ich wtenczas aresztowali w Chersońskiej, tak że się jedni zjechali z nami w drodze, a innych przywieźli poźniej na oznaczone miejsce. Tak i naszego brata przywieźli za nami w dwa tygodnie.

Kończąc ten list, upadam do nóg Waszej Wielebności i dziękujemy za pamięć, pozostający na wygnaniu.

[1]) Rjażańsk albo Rjazan. — [2]) Czelabińsk.

[3]) Gromadę wiejską. — [4]) Gromadzką.

Sprawy krajowe.

(Akcya ratunkowa, zainicyowana przez galic. Tow. gosp.).

Dalszy ciąg nadzwyczajnego zgromadzenia prezesów i delegatów oddziałów galic. Towarzystwa gospodarskiego odbył się wczoraj we Lwowie w sali Towarzystwa kredytowego.

Przewodniczył wiceprezes komitetu Towarzystwa gospodarskiego Dr Piotr Gross.

Hr. Koziebrodzki Władysław, jako referent wybranej komisyi, przedłożył zgromadzeniu jej sprawozdanie. Komisya przyszła do przekonania, że musi wystąpić z wnioskami w dwóch kierunkach, naprzód w kierunku odnoszącym się do pomocy ludowi w chwili obecnej, powtóre zaś w kierunku zdążającym do podniesienia ogólnego stanu rolniczego naszego kraju w przyszłości.

Odnośnie do pierwszego, komisya stawia szereg rezolucyj, które nie zakreślają wprawdzie co do chwili obecnej żadnej akcyi na szersze rozmiary, będą jednak poparciem rozpoczętej już akcyi.

Rezolucye te domagają się, aby Wydział krajowy oparty, na datach szczegółowych, jakie z Rad powiatowych otrzyma, z jak największą energią i pośpiechem postarał się o uzyskanie ze skarbu państwa dalszej odpowiedniej sumy celem zaradzenia choćby najniezbędniejszym potrzebom. — Uznają dalej potrzebę akcyi ratunkowej w następujących kierunkach:

a) zapobieżenie głodowi w okolicach, którym głód zagraża;

b) pomoc w dostarczeniu zboża na zasiew;

c) pomoc w dostarczeniu paszy tudzież soli dla bydła;

d) przeznaczenie znacznych sum na roboty publiczne przy drogach, melioracyach i t. p., przyczem byłoby pożądanem, żeby skarb wojskowy przeznaczył w tym roku większe sumy na budowę dróg w interesie wojskowości leżących;

e) udzielanie właścicielom i dzierżawcom folwarków pożyczek bezprocentowych, spłacalnych w pięciu latach, z przeznaczeniem na nabycie sztucznych nawozów i obniżenie taryf kolejowych dla sztucznych nawozów.

Zebrani uznali wreszcie za konieczne, aby dla złagodzenia klęski, uzyskanie opustów podatkowych było jak najbardziej ułatwione przez jak najprzychylniejsze stosowanie obowiązujących przepisów.

Ponieważ w toku dyskusyi w komisyi wielu członków postawiło szereg najrozliczniejszych postulatów w kierunku podniesienia ogólnego stanu rolnictwa w kraju, przeto zaleca komisya zgromadzeniu drugą rezolucyę, odnoszącą się do ogólnej akcyi ratunkowej na szersze rozmiary i odnoszącej się do przyszłości.

Rozolucya ta brzmi:

Zgromadzenie wyraża życzenie: Ażeby komitet Towarzystwa gospodarskiego zajął się zbadaniem przyczyn, które sprowadziły takie położenie rolnictwa w naszym kraju, iż jednoroczna klęska posuchy mogła zachwiać bytem zarówno mniejszej jak i większej własności — i aby wyniki tego badania przedłożył Radzie Ogólnej, z wnioskami, obejmującemi żądania, jakie wobec władz rządowych i autonomicznych postawić należy celem podniesienia rolnictwa.

Wywiązała się znowu podobnie jak wczoraj, szeroka dyskusya.

P. Agopsowicz żądał, ażeby Ministerstwo obrony krajowej nie zwoływało w tym roku rezerwy konnicy na ćwiczenia jesienne, czem przyniosłoby ulgę właścicielom koni wojskowych.

P. Gnoiński, wyłożywszy wszelkie sposoby dawania ludowi zapomóg, żądał, ażeby zapomogi te były bezzwrotne.

P. Dr Wielowiejski podniósł myśl zaciągniecia wielkiej pożyczki krajowej, podobnie, jak to czynią w danych razach Węgry.

P. Sala pragnął przywrócenia soli dla bydla, zniżenia taryfy przewozowej dla spirytusu. Przemawiali jeszcze pp.: Tadeusz Cieński, Nanowski, Cielecki, Rudnicki, Henzel, Wielowiejski i ks. Leon Sapieha.

Po zamknięciu dyskusyi żądał p. Gniewosz jeszcze wybrania deputacyi do rządu, do ministerstwa, do Koła i t. d.

Referent hr. Koziebrodzki w przemówieniu swem apelował do względów rządu. Po rozprawie uchwalono streszczone powyżej rezolucye z poprawkami pp.: Wielowiejskiego i Cieleckiego w tym duchu, ażeby zapomogi były częścią zasiłkiem bezzwrotnym, częścią pożyczką bezprocentową; dalej z poprawką p. Pawlikowskiego, ażeby zapomogi na sól i paszę były dawane oddzielnie.

P. Nanowski żądał opustu 50 pct. podatku na rok jeden, albo rozłożenia tegorocznego podatku na trzy lata. Poparł go p. Cielecki, pragnąc także ulg podatkowych.

Po dłuższej dyskusyi odesłano te żądania do komitetu.

Dodatkowy wniosek p. Cieńskiego o ponowne wezwanie Wydziałów powiatowych, ażeby egzekutywę akcyi ratunkowej w powiatach wzięły w swe ręce, upadł.

W dyskusyi nad rezolucyą ostatnią co do ogólnych postulatów w celu podniesienia stanu rolniczego w kraju naszym w przyszłości, p. Dr Gross wykazał, że komitet ciągle w kierunku badań kwestyi upadku rolnictwa naszego pracuje, że wniósł niedawno odpowiedni memoryał do ministerstwa rolnictwa. Mowca zapewnił, że komitet w pracy tej nie ustanie. Rezolucyę przyjęto, a dodatkowo odesłano do komitetu rozliczne poszczególne w komisyi podniesione dezyderata, jak również sprawę wybrania deputacyj do rządu.

Ostatecznie na wniosek p. Grossa wyrażono podziękowanie miastu stołecznemu za to, że tworząc „komitet ratunkowy“, poczuło się do obowiązku współdziałania w akcyi ratunkowej całego kraju.

Na wniosek p. Nanowskiego wyraziło zgromadzenie podziękowanie p. Grossowi za przewodniczenie obradom.

KRONIKA.

— **Książę-Biskup krakowski** Dunajewski wrócił wczoraj wieczór do Krakowa w powrocie z Rzymu i Wiednia. W tem ostatniem mieście, jak wiadomo, zatrzymał się Książę-Biskup dni kilka. Dnia 4 bm. Książę-Biskup był przyjętym przez Arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonkę.

— **X. Dr Chotkowski,** profesor historyi kościelnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, deputowany do Rady państwa, został mianowany prałatem domowym Ojca św. Z radością zapisujemy to odznaczenie znakomitego kapłana, męża nauki, kaznodziei i pisarza, oraz znanego w życiu politycznem naszego kraju. Zaszczyt ten zarówno w Wielkopolsce, jak w Galicyi wywoła wrażenie, że Ojciec św. odznaczył kapłana, który w obu tych dzielnicach złożył liczne zasługi pracą, piórem i żywem słowem.

— **Związek małżeński** między p. Karolem Stablewskim, obywatelem z Wielkopolski, i panną Anną Mylo, pobłogosławiony został wczoraj o godz. 7 wieczór w kościele PP. Felicyanek na Smoleńsku. Najnowszy z kościołów krakowskich przyciąga ku sobie nietylko piękną swą strukturą, ale tą wonią wielkiej miłości Pana Boga, staraniem o jego cześć, poświęceniem dla bliźnich, jakiem się odznacza zgromadzenie tych panien pobożnych, wyrosłe na ziemi polskiej w czasach najcięższych dla wiary ucisków. Nie dziw też, że ten kościół wybrany został na uroczystość, przez którą w rodzie Stablewskich, jednym z przodujących w ruchu katolickim Wielkopolski, nowe przybywa ogniwo wyższych uczuć i myśli. Społeczność krakowska miała sposobność ocenić wyjątkowe dary talentu i serca panny Mylo, która z wychowania zagranicznego wyniosła stosunki ze znakomitościami świata katolickiego, a w kraju poświęcała czas i trudy dla najszlachetniejszych celów i zadań.

To też wdzięczne znalazła pole świetna wymowa stryja nowożeńca X. prałata Stablewskiego, posła na sejm berliński, gdy od ołtarza przemawiał do młodej pary, a głębokie wzruszenie ogarnęło zgromadzonych, gdy kaznodzieja mówił o niedoli tej najstarszej dzielnicy polskiej, gdzie nowożeńcy mają założyć nowe gniazdo wśród trwającej burzy prześladowań, ale wsparte na opoce Kościoła.

W wilię ślubu p. bar. Marya Puszetowa, siostra panny młodej, podejmowała rautem licznie przybyłą rodzinę nowożeńca, oraz szerokie koło przyjaciół krakowskich. Po ślubie w tymże samym domu siostry zgromadzili się członkowie rodziny, rodzice nowożeńca pp. Stefanowie Stablewscy, dwóch stryjów X. prałat i p. Stanisław Stablewski z córkami, rodzina hr. Brezów z Poznańskiego, z Wołynia i z Galicyi, Ludwik, Jerzy i Jan hr. Mycielscy, oraz zpośród bliższych przyjaciół JE. Paweł Popiel z córką, p. Jan Popiel, pp. Maurycowie Straszewscy, hr Ludwikowie Dębiccy, X. kan. Spis, X. Eustachy Skrochowski, p. Adam Jordan. Pierwszy toast na pomyślność nowożeńców wzniósł JE. Paweł Popiel; p. Stanisław Stablewski siostry panny młodej bar. Puszetowej; X. kan. Spis rodu Stablewskich; X. prałat Stablewski wymownie podniósł zasługi JE. Popiela; p. Jan Popiel toast na cześć Wielkopolan; JE. Popiel, dziękując, wzniósł kielich na cześć prałata Stablewskiego; p. Maurycy Straszewski duchowieństwa; hr. Ludwik Dębicki „kochajmy się;“ hr. Ludwik Mycielski zdrowie dam itd. W czasie uczty nadeszło około 200 telegramów z wszystkich stron Polski. Wyższy nastrój i harmonia panowała w tem zebraniu, z którego wiele osób następnie udało się na bal weteranów. Dziś o 7ej zrana odjechali nowożeńcy do Wielkopolski.

— **W Saince gubernii Podolskiej** odbył się w dniu dzisiejszym ślub p. Józefa Skarbek Borowskiego, właściciela dóbr w Galicyi, syna śp. Macieja Skarbek Borowskiego i śp. Józefy z hr. Humnickich, z panną Jadwigą Mańkowską, córką śp. Waleryana Mańkowskiego i Tekli z Łażuińskich.

— **Nowy sposób kłaniania się.** Influenza spowodowała w niektórych miastach monarchii zmianę sposobu ukłonów mężczyzn, zamiast bowiem dotychczas praktykowanego zdejmowania kapeluszy wprowadzono ukłon wojskowy. W ten sposób głowa ma być ochronioną przed narażeniem na zaziębienie. W Celowcu najwyższe osobistości zgodziły się na tę zmianę pozdrowienia, a jak się dowiadujemy i w Krakowie zawiązuje się stowarzyszenie, którego członkowie zamiast ukłonu kapeluszem używać będą ukłonu wojskowego. Ten sposób witania się wchodzi już nawet u nas w użycie.

Z miasta i kraju.

— **Za duszę ś. p. Józefa Szujskiego** odprawione zostaną jutro (7 b. m.) w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 zrana, jako w rocznicę śmierci, Msze św. żałobne.

— **Pogrzeb ś. p. Ludwiki z hr. Potockich Lucyanowej Siemieńskiej** odbędzie się jutro (7 b. m.) o godzinie 2 po południu z domu pod L. 17 przy ulicy Szpitalnej wprost na cmentarz.

— **Z komitetu dam św. Wincentego** otrzymujemy następujące pismo: Najstosowniejsze zdanie sprawy z wenty, jest ogłoszenie jej rezultatu, on najlepiej wykaże życzliwość i współudział tych wszystkich, którzy nam gorliwie sercem i sakiewką pomagali.

Pp. kupcy ofiarnością w dostarczeniu fantów, a to nietylko na linii A—B, ale przejśćby można abecadło całe. Z dalekich, ale zawsze bliskich sercu stron zabłysły nam gwiazdy, których promienie nie samem tylko złotem, ale gracyą i uprzejmością świecą. Powstały też kioski za ich staraniem — jeden z nich pełny woni na tle zieleni krzewów, które, wyhodowane w zakładzie św. Józefa, przez wdzięcznych młodych wychowańców wypożyczone zostały. W drugim przeciwległym kiosku umieszczone flaszki, flaszeczki, woń miłą wydające. Tam znowu bufet, a przy nim śliczne roboty, robótki, a konceptów królewskich, bo z Królestwa ta pani. Lecz i Wisła domaga się wspomnienia, bo z za Wisły nam przybyła, a taka miła i ładna, że wszystko w jej rękach w złoto się zamienia. Idąc dalej, widzimy ubiory dla biednych; zacna się niemi opiekuje dusza. Tam znów obraz (ofiara wspaniała) „Ormianin w Polsce.“ Dalej rysunek stałego wenty dobrodzieja J. K., który wnet schwycony, w godnego znawcy dostał się ręce. I artystki są tam nasze: u jednej widzieć można, jak jej młode koniki lecieć pragną; u drugiej domek słońcem oświetlony — na gody może? Dochodzim do końca, tam miłe, inteligentne panie, pełne życia, a obrotne, a zgrabne, aż miło. Ogień z ócz pała, odpowiedź dowcipna, uprzejmość bez natarczywości, od nich też chętnie kupują, zdając się dziękować, że tak uprzejmie i grzecznie wszystko im tłómaczą i pokazują. Są tam jeszcze różne stoły, ale trudno odrazu tyle wymienić, tembardziej, że gwardya niezłomnych stoi dzielnie pod bronią oczekująco. Nakoniec w odosobnieniu jeszcze jedna postać; Opatrzność zesłała tę opiekunkę, która jednem skinieniem, wskazują fanty najtrudniejsze do zbycia, nabyła wszystkie ornaty. *N. N.*

— **Bal na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831,** ostatni podobno z szeregu balów na ten cel urządzanych, a pierwszy z wielkich balów w bieżącym karnawale, wypadł, dzięki niezmużonym staraniom prezesa komitetu balowego p. Ksawerego Konopki, nader świetnie, a nawet rzec można, że przewyższył wszelkie inne zapamiętane z ostatnich lat bale w naszem mieście. Sam przystęp do hotelu Saskiego oświetlony od rynku łuną bengalskich ogni przez czas gromadzenia się gości, świadczył o uroczystym nastroju, będącym niejako zapowiedzią dalszej świetności balu. Salę i galerye zapełniło około 700 osób, między któremi płeć piękna w gustownych i w wielkiej części kosztownych strojach, prawdziwie uroczy przedstawiała widok, a nierzadkie były między nią powabne kwiaty wdzięków i gracyi. Bal rozpoczął się po godzinie 10 polonezem, który prowadził p. Ksawery Konopka z hr. Morsztynową, w dalszych parach szli: Dr Ściborowski z p. Dobrzańską, Dr Zoll z p. Konopczyną itd. Po skończonym polonezie ofiarował p. Łukasz Dobrzański, dzielny przywódca tańców, p. Ksaweremu Konopce w imieniu grona dam, obywateli i młodzieży, wieniec laurowy, jako hołd, oddany jego znakomitym zasługom, położonym dla Towarzystwa opieki nad weteranami, poprzedziwszy akt ten piękną przemową. Pomimo tłumu w sali, rozpoczęły się następnie ochocze wirowe tańce, po których przyszła kolej na kadryla, tańczonego w dwóch kolumnach w 80 par. Do mazura stanęło 70 par. Około godziny 11 zaszczycił bal obecnością swą JE. p. Paweł Popiel, którego powitał prezes komitetu balowego, składając w jego ręce, jako nestora weteranów i patryarchy wieloletnich, godnych wszelkiej czci zasług obywatelskich, wieniec laurowy, przeznaczony dla uczczenia ogółu weteranów. Sprzedażą kwiatów, których paręset dostarczył p. Kornel Chwalibóg z cieplarni swej w Grójcu, zajęły się panie Antoniowa Güntherowa, Gralewska, Tadeuszowa Starzeńska i panna Michalina Konopczanka — resztą zaś niesprzedanych kamelij obdarzył podczas kadryla p. Ksawery Konopka nadobne tancerki. — Tańce, prowadzone przez p. Łukasza Dobrzańskiego z podziwu godną precyzyą, trwały do godziny pół do szóstej.

— **Bal akademicki.** Obowiązki gospodyń na balu akademickim obiecały pełnić panie: Tadeuszowa Browiczowa, Lotarowa Dargunowa, Marya Drohojowska, Janowa Götzowa, Franciszkowa Kasparkowa, ks. Cecylia Lubomirska, Karolowa Pieniążkowa, Przemysławowa Pieniążkowa, Janowa Seferowiczowa, Feliksowa Szlachtowska, Ignacowa Zborowska.

Bilety na bal akademicki, który się odbędzie nieodwołalnie we środę dnia 12 lutego, sprzedawane będą za zwrotem zaproszeń w piątek, sobotę i niedzielę w Nowym Uniwersytecie (od god. 2—4 pop). — Znaczna część biletów na galeryę została już zamówioną lub rozebraną — upraszamy zatem osoby reflektujące na nie o wczesne zgłaszanie się po takowe, celem uniknięcia zawodu, gdyż liczba tych biletów jest ściśle ograniczona.

Osoby, przy rozesłaniu zaproszeń przez pomyłkę, lub brak adresu pominięte, zechcą się zgłaszać po nie do biura komitetu, osobiście lub listownie.

— **Z karnawału.** Wieczorki tańcujące, w Towarzystwie strzeleckiem urządzane, zyskały sobie popularność i cieszą się wielkiem powodzeniem. Taki wieczorek odbędzie się i w tym roku, mianowicie w sobotę d. 15 b. m. Będzie to bardzo miłe pożegnanie karnawału, który odznacza się w tym roku u nas nie ilością, lecz jakością zabaw. Biletów na wieczorek strzelecki za okazaniem zaproszenia dostać można w handlu p. J. Rudnickiego w Rynku głównym. — Początek zabawy naznaczono na godzinę 8, by przysporzyć czasu spragnionym tańca.

W stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się w sobotę d. 8 b. m., staraniem zarządu, wieczorek tańcujący kostiumowy. Powodzenie pierwszego balu „Zgody“ jest rękojmią, że i wieczorek kostiumowy dobrze się powiedzie.

— **Walne zgromadzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 (Helcla) *Collegii Novi*. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie roczne Wydziału z czynności Koła i stanu kasy; 2. Wybór Wydziału; 3. Wnioski członków.

— **Z krakowskiego Towarzystwa technicznego.** W piątek d. 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (przy ul. Brackiej pod L. 15, I piętro) posiedzenie Towarzystwa. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Dalsze debaty nad wydawnictwem organu Towarzystwa. 3) Wnioski członków.

— **Sekcya wojskowa i dobroczynna** Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Dra Paszkowskiego. Do komisyi asenterunkowej wyznaczyła sekcya członków swoich pp. Goebla i Dra Kohna. Prócz tego powzięto szereg uchwał w sprawach dobroczynnych i co do umieszczania sierot. — Przyjęto również deklaracye tutejszych hoteli w sprawie kwater dla przechodnich oficerów.

— **Z miejskiej kasy chorych** dla robotników w Krakowie. Jutro w piątek d. 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu kasy przy ulicy Brackiej L. 8 posiedzenie zwyczajne zarządu miejskiej

kasy chorych dla robotników. Na porządku dziennym są sprawy niezałatwione na poprzedniem posiedzeniu. Zapowiedziane na jutro posiedzenie jest dziesiątem z rzędu.

— **„Sokół“ krakowski** urządza jutro w piątek d. 7 b. m. wieczorek gimnastyczny w swej nowej sali za rogatką Wolską. Wieczorek ten zapowiada się bardzo zajmująco, nietylko bowiem odbędą się popisy gimnastyczne, ale nadto wystąpi artysta dramatyczny p. Rygier, chór „Sokoła“ oraz orkiestra 13 pułku pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Hocka. Początek o godzinie 7.

— **Z Rzeszowa** piszą: Pogrzeb śp. Władysława Jędrzejowicza odbył się w Staromieściu pod Rzeszowem przy bardzo licznym udziale duchowieństwa, obywatelstwa z okolicy i ludu wiejskiego. Z dalszych stron przybyło również wielu przyjaciół i znajomych zmarłego, którego wszyscy cenili dla jego przymiotów umysłu i serca. Między innymi byli obecni: Roman hr. Michałowski, Antoni hr. Wodzicki, Adam Skrzyński, Stanisław Homolacs, August Stojowski, Żeleński, Szymberski, Ludwik i Adam hr. Mycielscy, Antoni Oborski, Karol hr. Scipio i t. d.

— **Ze Lwowa.** Arcyksiążę Leopold Salwator jest chory na influenzę, z którą już dnia 26 b. m. z Wiednia wyjechał, lekarze tamtejsi bowiem upatrywali tylko katar oskrzelowy, nieprzeszkadzający wyjazdo-Jego ces. Wysokości. Słabość jest silną, ale pod lekarską opieką Dra Opolskiego przebiega prawidłowo.

Wydział krajowy zamianował p. Władysława Słomkowskiego, dotychczasowego kancelistę manipulacyjnego, koncepistą Wydziału krajowego, a pp. Wacława Kwiatkowskiego i Dra Stanisława Miziewicza, dotychczasowych aplikantów konceptowych, asystentami konceptowymi Wydziału krajowego.

W sprawie zamierzonej budowy szkoły kadeckiej przybył do Lwowa jen. Feldenhauer, który wraz z p. prezydentem zwiedzać będzie miejsca pod budowę.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Podczas bardzo wielkiej mgły, zasłaniającej na kilkanaście kroków wszelki widok, najechał dzisiejszej nocy pociąg osobowy Nr 5, wyjeżdżając powoli ze stacyi w Jarosławiu, wskutek źle ustawionej zwrotnicy, na wozy umieszczone przy magazynie kolejowym na tejże stacyi, przyczem uszkodzony został jeden wóz stacyjny. Z wagonów przy pociągu żaden nie został uszkodzony, również nie doznał nikt, ani z podróżnych, ani też z personalu kolejowego żadnego uszkodzenia. Wskutek tego wypadku pociąg ten spóźnił się o 1 godzinę 4 min. i przybył do Lwowa o godz. 9 min. 54.

Nekrologia.

Henryk Lindquist, architekt i profesor państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, zmarł w d. 5 bm. po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 39. Pochodząc ze znanej, od dawna w Krakowie osiadłej rodziny, po ukończeniu studyów fachowych za granicą, mając niespełna 30 lat, powołany został na profesora w akademii budowniczej w Hanau, gdzie również zajmował się praktyką budowniczą, jak niemniej był czynnym w kierunku przemysłu artystycznego, projektując dla fabryki odlewów Zimmermanna różne przedmioty. Za projekt na gmach kasy oszczędności w Frankfurcie n. M., wykonany wspólnie z drugim architektem, otrzymał na konkursie pierwszą nagrodę. Z Hanau przeniósł się do rodzinnego miasta, gdzie objął w państwowej szkole przemysłowej posadę profesora projektowania budowniczego i historyi budownictwa i również oddawał się praktyce zawodowej. Między innemi zaprojektował wewnętrzne urządzenie pod względem budowlanym, jak niemniej facyatę budynku łazienek rzymskich, kilka większych domów mieszkalnych i willę, brał udział w konkursie na projekt kasety ozdobnej dla Następcy tronu (za co otrzymał nagrodę) i projektował rozmaite przedmioty z zakresu artystycznego przemysłu tak dla osób prywatnych, jak i firm handlowych. Zmarły był członkiem Towarzystwa technicznego i komisyi historyi sztuki w Akademii Umiejętności i prowadził z jej polecenia techniczne i archeologiczne badania i zdjęcia zamku „Wołek“ pod Oświęcimem, które to badania w rocznikach Akademii Umiejętności drukiem ogłoszono. Dotknięty od dłuższego czasu ciężką i nieuleczalną chorobą, zmarł Henryk Lindquist w samej sile wieku. — Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu z domu pod L. 29 przy ulicy Grodzkiej.

Feliks Józef Platowicz, obywatel miasta Krakowa, żołnierz wojsk polskich z r. 1830, urzędnik banku hipotecznego w Paryżu, profesor języka francuskiego w gimnazyum św. Anny, urzędnik i tłumacz w sądzie krajowym wyższym w Krakowie, urodzony w r. 1812, zmarł tu d. 5 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8go: Po raz 1-szy: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

W niedzielę 9go: Po raz drugi: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

O godzinie 10ej w salach redutowych ósmy wielki bal maskowy.

We wtorek 11go: Po raz trzeci: *Dla świętej ziemi*, sztuka ludowa, ze śpiewami, w 4 aktach, przez Sewera — z muzyką A. S.

— Dnia 5go lutego pochmurno, mglisto; term. od —8·4 doszedł do —4·6 C. Barometr jeszcze opada; o godzinie 7ej rano d. 6go stan jego był 743·4 mm., term. —4·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 7go lutego: ś. Romualda op.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Komisya historyczno-literacka odbyła dnia 6 Grudnia 1889.*) pod przewodnictwem prof. hr. Tarnowskiego posiedzenie, na którem sekretarz przedstawił program dalszego wydawnictwa poetów łacińskich. W r. 1890 wyjdą poezye Janickiego w wydaniu prof. Ćwiklińskiego. Następny tom będzie się składał ze zbioru poetów mniejszych, w części cudzoziemców o Polsce piszących. W tym celu Dr Jezienicki w Berlinie opracował pieśni Wawrzyńca Corvinus'a i Lang'a, Dr. Sternbach we Lwowie Leonarda Coxusa. Prócz tego prof. Kruczkiewicz we Lwowie rozpoczął prace przygotowawcze do wydania Royzius'a; p. Pelczar w Krakowie zajęty jest dziełami Hussowianus'a; p. Marcin Sas w Krakowie utworami Andrzeja Trzycieskiego. Poezye Kalimacha, nad którémi obecnie pracuje Dr Windakiewicz we Włoszech, zapewne już w r. 1890 będą przygotowane do druku.

Następnie prof. Rostafiński, imieniem Komisyi, zajmującej się zbieraniem materyałów do dziejów uniwersytetu krakowskiego, doniósł, że postanowiono przedewszystkiem zająć się wydaniem aktów rektorów (*Rectoralia*) i *Conclusiones*, a kierownictwo powierzono Dr Wisłockiemu.

Komisya historyi sztuki odbyła dnia 4 Stycznia pod przewodnictwem prof. Łuszczkiewicza posiedzenie, poświęcone sprawie udziału w zjeździe historyków polskich. Uchwalono przyjąć w nim najliczniejszy udział, a kilku członków komisyi zgłosiło się z chęcią podjęcia referatów, w przedmiotach z historyą sztuki w związku będących.

O koncercie Paderewskiego, odbytym niedawno w Kolonii, pisze jeden z tamecznych referentów muzycznych, co następuje: „Nie możemy znaleść słów pochwały i podziwu na tę rozmaitość i efektowność gry, jak niemniej na tę niezrównaną i z wszystkich trudności naigrawającą się biegłość. Często słyszymy Liszta „Węgierskie rapsodye,“ a jednak rzadko kiedy udaje się zachować na fortepianie sztukom tym charakter improwizacyi, jak to się dzieje pod palcami Paderewskiego, który przy graniu szóstej rapsodyi wywołał grzmot oklasków. Świetny efekt sprawiła dalej kompozycya jego własna „Thème varié“ i szereg walców Chopina, a szczyt zachwytu sprawiły dodatki: milutkiego „Menueta“ i jego własnych „Humoresek koncertowych.“ Paderewski w podróży artystycznej wystąpić ma w najbliższym czasie w Toruniu. W Poznaniu wystąpi z koncertem d. 13 b. m.

Zeszyt VIII *Przeglądu Polskiego* za m. luty zawiera: I. Z „Historyi filozofii greckiej,“ przez X. Dra Stefana Pawlickiego. II. Napoleon III i Włochy (c. d.), przez Henryka Lisickiego. III. Timeo Danaos.... Powieść przez autorkę „Z prawdziwego zdarzenia“ (dok.). IV. Zpod wieży Eiffel (wrażenia i opisy) (c. d.), przez Jerzego Mycielskiego. V. Kronika literacka. L. Paszkowski: Statystyczno-ekonomiczne studya o drogach żelaznych w związku z rozwojem ekonomicznym t. I. J. B. Antoniewicz: „Ostatni“ Krasińskiego. W. Piast: Album pamiątkowe Adama Mickiewicza. G. Karpeles: Goethe in Polen. Z literatury rosyjskiej. I. Strelbickij: Unickie sobory cerkiewne od końca w. XVI do połączenia unitów z cerkwią prawosławną. Akta odnoszące się do historyi południowej i zachodniej Rosyi t. XIV. Zbiór kronik odnoszących się do dziejów Rusi południowej i zachodniej. M. Władimirskij-Budanow: Prawo posiadania własności ziemskiej w starodawnej epoce litewsko-ruskiego państwa. Archiwum centralne wileńskie. Odkrycia archeologiczne na Polesiu. — J. Gairdner: Henry the Seventh. M. de Dampierre: Le duc d'Epérnon (1554—1642). C. de Ribbe: Une grande dame dans son ménage an temps de Louis XIV. G. de Maupassant: Sur l'eau. — Z literatury powieściowej. E. Naganowski: Hessy O'Grady. VI. Przegląd polityczny, przez * * *. VII. X. Jan hr. del Campo Scipio (wspomnienie pośmiertne), przez X. Stanisława Puszeta.

*) Sprawozdanie powyższe otrzymaliśmy dopiero w dniu wczorajszym. (*P. Red*).

Dział ekonomiczny.

W sprawie opodatkowania spirytusu powziął oddział złoczowski galic. Towarzystwa gospodarczego na ogólnem zgromadzeniu swoich członków następujące uchwały:

1) § 2 ustawy z dnia 20 czerwca 1888 r. o opodatkowaniu spirytusu itd. postanawia opłatę konsumcyjną na 35 ct. i 45 ct. od każdego litra alkoholu. Opłata ta ma być zniżoną na 25 ct. i 35 ct. od każdego litra alkoholu.

2) § 5 tej ustawy ma być zmieniony w tym kierunku, ażeby uwolnienie od podatku za spirytus, wyrabiany na własną potrzebę domową, zostało zniesionem, tj. żeby ten spirytus został opodatkowanym.

3) § 6 tej ustawy uwalnia od opłaty konsumcyjnej spirytus, przeznaczony na cele przemysłowe, a to: fabrykacyę wina, octu itd., otóż § ten winien być zmieniony w tym kierunku, ażeby spirytus na powyższe cele został zaliczony do kontyngentu i opłacał podatek w wysokości podatku od spirytusu kontyngentowego.

4) Stopa podatkowa gorzelń, opłacających podatek ryczałtowy wedle zdolności produkcyjnej przyrządów odpędowych, to jest gorzelń kociołkowych, ma być zrównaną ze stopą podatkową od spirytusu kontyngentowego.

5) Co do premii eksportowej należałoby zmienić §§ 8 i 9 w tym kierunku: *a)* ażeby zamiast sumy ryczałtowej (jak teraz jednego miliona) ustanowić stałą premię eksportową od każdego wywiezionego hektolitra spirytusu; *b)* żeby tę premię wypłacał rząd w całości zaraz przy wywozie spirytusu przez linię cłową; *c)* żeby ta premia wyższą była, jak obecnie, t. j. wynosiła więcej jak 5 ct. od litra spirytusu.

6) W gorzelniach, wyrabiających drożdże prasowane i w gorzelniach melasowych, stopa podatku, obecnie opłacanego, powinna być podwyższoną.

7) Dodatek do ustawy z d. 20 czerwca 1888 r., dotyczący uregulowania indywidualnego podziału ilości alkoholu po niższej stopie wyprodukować się mogącego, ma być w ten sposób zmieniony, żeby cała suma kontyngentu 997,458 hktlitr. tylko pomiędzy gorzelnie rolnicze rozdzieloną została, a to wedle obszaru ziemi (roli, łąk i pastwisk), należącego do jednego właściciela i stanowiącego jeden zarząd gospodarski.

8) § 72 ustawy powinien być zmieniony w tym kierunku, żeby na ulotnienie spirytusu w magazynach gorzelnianych zostało oznaczonych 10%.

9) Ponieważ zegary pokazują po największej części więcej, jak w rzeczywistości przeszło przez nie spirytusu, ma być postanowionem, że w razie udowodnienia tego przez przedsiębiorcę, skonstatowana ilość niewyprodukowanego spirytusu odpisaną zostanie.

10) § 69 ustawy powinien być również zmienionym, a to, jak następuje: „Po wydaniu spirytusu przez władze skarbowe z gorzelni do składu wolnego, odpowiada wobec rządu za ubytek spirytusu w drodze nie przedsiębiorca gorzelni, z której spirytus ten pochodzi, lecz nowy jego nabywca lub też właściciel wolnego składu, do którego spirytus ten jest przeznaczony.“

11) Żeby rząd polecił organom skarbowym przyspieszanie wypłat bonifikacyj gorzelnianych, a w szczególności, żeby te gorzelnie, które do końca grudnia wysprzedały i wywiozły cały swój zapas spirytusu, były z dniem 31 grudnia każdego roku obrachowane i bonifikacya im niezwłocznie wyasygnowaną.

Powyższe uchwały przesłała Rada oddziału centralnemu komitetowi Towarzystwa z wnioskiem, aby porozumiawszy się z krakowskiem Towarzystwem rolniczem, zwołał niebawem wiec producentów spirytusu do Lwowa i przedłożył mu takie wnioski do ustawy o opodatkowaniu spirytusu, któreby mogły uratować chylący się do upadku przemysł gorzelniany w Galicyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 6 lutego. Uchwalony na ostatniej sesyi sejmowej projekt ustawy, normującej stosunki służbowe pisarzy gminnych w gminach wiejskich, nie otrzymał Najwyższej sankcyi. Powodem odmowy sankcyi było nieuwzględnienie przez Sejm życzeń wyrażonych przez rząd krajowy tak w komisyi gminnej, jak i w pełnej Izbie podczas dyskusyi nad projektem ustawy, mianowicie, iż w ustawie nie zostało władzom rządowym zastrzeżone prawo wystąpienia z własnej inicyatywy po myśli § 108 ustawy gminnej przeciw pisarzom gminnym, jeśliby ci obowiązków, wypływających z poruczonego zakresu działania, należycie nie wykonywali, lub w ten sposób je zaniedbywali, iż bez naruszenia dobra publicznego pełnienie tych obowiązków nie mogłoby być im dłużej pozostawione.

Oprócz powyższego zasadniczego powodu odmowy sankcyi, podniesione zostały jeszcze inne, drobniejszej natury.

Petersburg 6-go lutego. Jenerał-gubernator Kaukazu ks. Dondukow-Korsakow ma tu przybyć d. 20 b. m. W tym też czasie rozstrzygniętą zostanie kwestya nowego obsadzenia posady jenerał-gubernatora Kaukazu, z której ks. Korsakow od dłuższego już czasu pragnie ustąpić. Utrzymuje się zawsze wersya, iż posadę tę zajmie obecny adjunkt księcia, jenerał-major Szeremetjew.

Belgrad 6 lutego. Cankow wydał gwałtowną proklamacyę do Bułgarów, w której wzywa lud, aby wypędził księcia, a księcia wzywa, aby ustąpił, jeśli nie chce stracić życia.

Zofia 6 lutego. W zabranych papierach Panicy znaleziono szyfrowane pisma Hitrowa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Najj. Pani zamianowała hrabinę Maryę ze Skrzyńskich Badeniową, damą pałacową.

Wiedeń 6 lutego. Dzienniki z zadowoleniem witają oba rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości dla Czech.

Neue Fr. Presse uznaje, iż rozporządzenia odpowiadają nietylko brzmieniu, lecz i duchowi uchwał konferencyj wiedeńskich, a przytem zaznacza, iż szybkość wydania ich zasługuje na pochwałę. Hr. Schönborn usprawiedliwił zaufanie i dobrą opinię wszystkich uczestników konferencyi.

Fremdenblatt podnosi stanowczość i szybkość inauguracyi administracyjnych zarządzeń, świadczących równocześnie, iż rząd już oddawna przemyśliwał o ugodzie, i wziął udział w obradach nie bez gruntownego przygotowania i jasnego poglądu na całą sprawę pokoju krajowego.

Presse widzi w szybkiej inicyatywie pod względem wykonania punktów ugody dowód, iż minister sprawiedliwości gorliwie interesuje się ugodą. Tajemnica powodzenia polega na tem, iż starano się zadośćuczynić widocznym praktycznym potrzebom.

Wiener Tagblatt pisze: Ministeryum rządzi już w myśl ugody, zawartej między Niemcami i Czechami. Zarządzenia hr. Schönborna odpowiadają zamiarom obu stronnictw, które stanęły na stanowisku rzeczywistych potrzeb.

Berlin 6 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza cesarski reskrypt gabinetowy do kanclerza państwa z d. 4 b. m. Cesarz zdecydowany jest przyłożyć rękę do polepszenia sytuacyi niemieckich robotników, o ile na to pozwolą granice, jakie zakreśli jego pieczołowitości potrzeba utrzymania konkurencyjnej zdolności przemysłu niemieckiego na targu światowym i zapewnienie przez to egzystencyi temuż przemysłowi i robotnikom. Upadek krajowych fabrykacyj przez utratę zbytu za granicę pozbawiłby chleba przedsiębiorców i robotników. Uzasadnione w międzynarodowej konkurencyi trudności co do polepszenia się sytuacyi naszych robotników, dadzą się tylko za pomocą międzynarodowego porozumienia interesowanych w targu światowym krajów, jeżeli nie przezwyciężyć, to jednak osłabić. W przekonaniu, iż także inne rządy ożywione są życzeniem wspólnego zbadania dążeń na tem polu, pragnie cesarz, aby tutejsi posłowie Francyi, Anglii, Belgii i Szwajcaryi urzędownie się zapytali, czy rządy odnośne skłonne są do wejścia z nami w styczność celem międzynarodowego porozumienia się co do możliwości uczynienia zadość potrzebom i życzeniom robotników, jakie się objawiły w rozruchach ostatnich lat i przy innych sposobnościach. Skoro rządy zgodzą się w zasadzie na moją propozycyę, winien będzie kanclerz zaprosić na konferencyę gabinety wszystkich rządów, które w kwestyi robotniczej równy udział biorą.

Reichsanzeiger ogłasza następnie cesarski reskrypt gabinetowy do ministra handlu, oświadczający, iż poczynione dotąd zarządzenia celem polepszenia sytuacyi robotników nie wypełniły jeszcze całego zadania cesarskiego. Ustawa o zabezpieczeniu robotników musi być jeszcze wykończoną, a przepisy o stosunkach robotników fabrycznych przerobione, aby uprawnionym skargom zadość uczyniły. Zadaniem władzy państwowej jest czas pracy i rodzaj pracy tak uregulować, aby zdrowie, obyczajność i ekonomiczne potrzeby robotników odpowiadały ich pretensyi do ustawowego równouprawnienia. Celem pielęgnowania pokoju między pracodawcami a robotnikami należy poczynić postanowienia, za pomocą których robotnicy przez swoich reprezentantów mogliby uczestniczyć w uregulowaniu wspólnych spraw i mieliby sposobność strzedz swoich interesów przy rokowaniach między pracodawcami a rządem. Państwowe zakłady górnicze winny być co do opieki nad robotnikami wzorowymi zakładami, a organiczne stosunki między urzędnikami górniczymi a prywatnemi przedsiębiorstwami górniczemi, winny być przywrócone. Celem przedyskutowania odnośnych kwestyj ma się zebrać pod przewodnictwem cesarza Rada stanu, w której obradach wezmą udział powołani przez cesarza znawcy.

Sztutgart 6 lutego. *Staatsanzeiger* oświadcza wobec artykułu *Frankf. Ztg*, iż Miquel miał racyą, twierdząc, że pokój był zagrożony w roku 1887 i że obecna sytuacya jest taka sama. Zagrożenie pokoju nie jest wprawdzie gwałtownem lecz chronicznem. Dlatego więc świadczy o słabem zrozumieniu sytuacyi, jeżeli demokracya w południowych Niemczech, które w pierwszej linii narażone są na atak, żąda osłabienia siły zbrojnej, czy to liczebnie, czy jakościowo, przez umniejszenie obecnego stanu wojska.

Hamburg 6 lutego. Bezrobocie cieśli okrętowych zostało zakończone.

Rzym 6 lutego. Kardynał Pecci, brat Papieża, zachorował ciężko.

Stan zdrowia ministra wojny jest groźny.

Dochody z podatków za styczeń, w porównaniu z dochodami styczniowemi przeszłego roku, wzrosły o 6 milionów. Od 1 kwietnia 1889 do 31 stycznia b. r. zwiększyły się dochody podatkowe o 40 milionów.

Paryż 6 lutego. *Temps* donosi, iż zamianowanie Billota następcą Marianiego jest prawie pewnem.

Plan powiększenia marynarki wojennej w roku 1891 obejmuje: 10 statków pancernych, 11 statków krzyżujących, 2 torpedowe statki, 5 torpedowych statków wywiadowczych, 2 kanonierki, 1 statek transportowy i 47 łodzi torpedowych.

Sąd apelacyjny pozbawił Laguerre'a na 6 miesięcy prawa zajmowania się adwokaturą. Także kara na 1 miesiąc nałożona została na Haberta z powodu mów, mianych w cyrku Fernando przeciw jen. prokuratorowi Beaurepaire.

Bruksela 6 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył minister spraw zewnętrznych w odpowiedzi na interpelacyę względem pogłosek o traktacie niemiecko-belgijskim, iż Belgia przyjęłaby tylko traktat zapewniający jej neutralność. Sympatye nasze — powiedział minister — są równe dla wszystkich państw sąsiednich. Jesteśmy wolni i zamierzamy też pozostać wolnymi od wszelkich zobowiązań.

Zofia 6 lutego. *Swoboda* donosi, iż uwięzienie majora Panicy nastąpiło skutkiem skandalicznego jego zachowania się w miejscach publicznych i ubliżających najwyższej władzy oświadczeń. Prócz tego Panica namówił kilka osób cywilnych i wojskowych do nielegalnych czynów. Zaaresztowano 6 osób jako współwinnych, a między temi 3 podoficerów kawaleryi. Szczegóły śledztwa będą bardzo ciekawe i odkryją ponowne intrygi Rosyi w celu wzbudzenia niepokoju.

Prefekt policyi w Zofii podał się do dymisyi, która została przyjętą.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce złożył Dr Pawlas, fizyk chrzanowski, 5 złr.

Na fundusz jubileuszowy Dra M. Jakubowskiego złożyła Jadwiga z Potockich hr. Branicka 50 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Jeżeliby który z PP. Sportsmanów w Galicyi miał zamiar urządzać obławę na wilki lub polowanie na niedźwiedzia — raczy mnie łaskawie zawiadomić o tem we właściwym czasie, gdyż chciałbym to zobaczyć w celu opisania i ilustrowania w *Daily Graphic*.

Antoni Piotrowski.
20, ulica Smoleńsk, Kraków.

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański 1890
z Zapiskami przy każdym miesiącu
(rok wydawnictwa pięćdziesiąty dziewiąty)
opuścił prasę i obejmuje 20 arkuszy druku.
Egzemplarz mocno oprawny w tekturę
Cena dla miejscowych **50** ct.,
dla zamiejscowych
z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów, deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 lutego. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	80	Anglobanki	166	—
Renta austryac. srebrna	88	95	Uniony	259	75
Renta austryac. 4% złota	110	60	Bankvereiny	123	90
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	90	Akcye Länderbank.	239	75
Akcye Ban. Aus.-W.	934	—	„ kol. Kar. Lud.	187	25
„ kredytowe	324	—	„ „ lwowsko-czerniow.	235	25
Londyn	118	45	„ „ południ.	136	25
Napoleony	9	42	Elbethale	222	25
Dukaty	5	59	Nordbahny	2640	
Marki	57	82½	Staatsbahny	218	25
5% Renta węg. pap.	99	10	Alpiny	107	60
4% „ „ złota	103	50	Akcye tytoniowe	116	25
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	128	75
Losy tureckie	37	10			

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	130 —
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	89 —	90 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	97 25	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 40	99 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	105 —	106 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	98 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	57 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	50 50	52 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	235 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	294 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 25
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „	12 —	13 —
„ włosk. „	15 —	16 —
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 5 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	89 10	89 30
4²⁄₁₀% „ srebrna	89 25	89 45
4% Renta złota	110 60	110 80
5% „ papier. nieopodatkow.	102 05	102 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 50	134 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 30	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 80	177 40
„ „ 1864 „ 50 „	176 80	177 40
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 50	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 20	167 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	325 50	326 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 75	351 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	240 80	241 40
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	932 —	934 —
Unionbank . . . . . 200 „	259 75	260 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	165 50	167 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 75	125 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2640	2648
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	187 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	161 —	161 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	235 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	220 25	220 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 40	137 80
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	191 50	192 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 25	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 70
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 60	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	105 60	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 70	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 40	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 90	100 30
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 50	103 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 —	99 40
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 30
„ nieopod. „ „ „	90 30	90 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 75	149 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 60
„ „ II Em. 200 „ „	101 60	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	101 —	101 90
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 —	143 50
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	36 50	36 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 50
Kredytowe „ 100	182 50	183 50
Insbruku „ 20	26 —	26 50
Krakowskie „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 70	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 90
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	26 75	27 25
St. Genois „ 42	61 50	63 —
Stanisławowskie „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 40	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 80	11 85
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 87
Rubel papierowy za 100 rubli	129 25	129 50

Lwów 5 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	298 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 60	102 60
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 4 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 60
„ „ „ V „	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne	— —	88 80
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 60

Już jest na wyczerpaniu, w małej liczbie egzemplarzy
Józefa Czecha Kalendarz Krakowski na rok 1890
z Zapiskami przy każdym miesiącu.

Cena egzemplarza mocno oprawnego w tekturkę **50 ct.** — **Z przesyłką rekomendowaną 75 ct.**

Główny skład w Drukarni „Czasu“ w Krakowie. **Do nabycia w każdéj Księgarni i niektórych Handlach.**

Za duszę ś. p.
LUDWIKI z hr. POTOCKICH
Lucyanowej Siemieńskiej
Tercyarki S. O. Franciszka,
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w sobotę dnia 8go lutego b. r.
o godz. 10 zrana.

Zabronione w Rosyi.
Dwie nader ciekawe powieści.

Feldman. **Żydziak,** wyd. II. . . . . złr. 1·20
Miłkowski. **Syn Cara Mikołaja,** wydanie II. . . . . złr. 1·20

Zasyłający nadto złr. 2·70 do księgarni *J. L. Pordesa* we Lwowie i do *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie, otrzyma świeżo wyszłe z druku **„Figielki studenckie, zbiór anegdot i żartów“.** (375-1-3)

POSZUKUJE SIĘ
dzierżawy folwarku
200 do 300 morgów w dobrej glebie, od św. Jana 1890 r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. K.** poste restante **Uście solne.** (376-1-4)

Ogłoszenie konkursu.

L. 3130. (300-1-2)

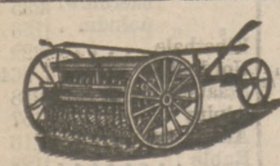
Celem oddania w dzierżawę na przeciąg trzech lat od 1go marca 1890 r. do ostatniego lutego 1893 r. rzezalni miejskiej w Podgórzu i opłat od rzezi bydła i nierogacizny — przeprowadzoną będzie **w kancelaryi magistratualnej dnia 17go lutego 1890 r.** publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert i ustnego licytowania.

Jako cenę fiskalną ustanawia się dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 3900 złr. w. a.

Oferty pisemne, przepisaną marką stemplową i podpisem oferenta zaopatrzone, wnosić można do dnia licytacyi **do godziny 11ej przed południem,** poczem ustna licytacya nastąpi. — Chcący brać udział przy licytacyi, obowiązani są złożyć wadyum w gotówce lub w papierach publicznych, do wysokości 10% ceny fiskalnej.

Bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryi magistratualnej, w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 2 lutego 1890 r.



DRYLOWNIKI
najlepsze i najtrwalsze
dostarczają za kilkoletni poręką
UMRATH i SP.,
FABRYKA MACHIN GOSPODARCZYCH
w Pradze-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo.
Znakomite świadectwa są do przejrzenia.
Skład (275 2 9)
we Lwowie przy ul. Grodeckiej L. 61.

Ponieważ istnieją fabryki cykoryi, których zadaniem jest uczynić zewnętrzne wyglądanie swej cykoryi podobnem do **prawdziwej cykoryi praskiej Kolba,** — przeto uprasza się kupującą Publiczność i zwraca się na to uwagę, ażeby dokładnie przypatrzyła się winiecie i **tylko tą cykoryę uważała za prawdziwą praską cykoryę Kolba, która ma obok wydrukowaną winietę.**

K.K. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzywil. fabryka cykoryi do kawy (243-?-24)
Ig. Ferd. Kolb Nachf., Prag.

Ekonom w sile wieku, żonaty, który pełnił obowiązki w dobrach JW. hr. Władysława Badniego w Lubieńcach przez lat 12, w Surochowie lat 3, u JE. JW. hr. Kazimierza Badeniego w Koniaczowie lat 16, razem lat 31 — z powodu zwinięcia tegoż folwarku, szuka posady każdego czasu. — Adres: *Michał Łuczkiewicz* w Jarosławiu u P. *Milcowej,* poczta Jarosław. (368-2-3)

Do wynajęcia od I kwietnia b. r. w domu pod L. 4 przy ul. ś. Jana, blisko Rynku: 5 pokoi na I. piętrze, z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem. Oglądać można od godziny 2ej do 4ej po południu.

Do wynajęcia od I lipca b. r. w domu pod L. 40 w Rynku gł. linia A—B: 4 pokoje na II. piętrze, z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem.

Wiadomość co do obudwóch mieszkań w handlu **J. F. Fischera w Rynku głównym,** linia A—B. (303-5-6)

Nr. 475 L. J. ex 1890. (293-3-3)

Kundmachung.

Lieferung von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenständen aus Leder.

Um den Wünschen und Bestrebungen der Kleingewerbetreibenden entgegenzukommen, beabsichtigt das k. k. Ministerium für Landesvertheidigung einen Theil des Bedarfes von Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenständen aus Leder, vorläufig versuchsweise für das Jahr 1891, durch **einzelne** Kleingewerbetreibende zu beschaffen.

Die gehörig instruirte und gestempelte Offerte haben bis längstens 30. Mai 1890, 12 Uhr Mittags, beim Ministerium für Landesvertheidigung direct einzulangen.

Die ausführliche Kundmachung enthält das Amtsblatt zur Wiener Zeitung vom 15. Jänner 1890, und werden die diesbezüglichen Auskünfte auch beim k. k. Landwehr-Commando zu Krakau ertheilt.

Krakau, am 1. Februar 1890.

Vom k. k. Landwehr-Commando zu Krakau.

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG 17 MEDAILLEN · FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE ·
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(169 21-52)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-148-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki
przez **Baronową X. Y. Z.**
tom I. 8o. — Cena 2 złr. 40 cent.

TREŚĆ: List I. Zamek i jego mieszkańcy. — List II. Rosyanie w Warszawie. — List III. Nasi konsulowie. — List IV. Życie towarzyskie Warszawy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Nakład księgarni Żupańskiego i Heumanna w Krakowie.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figlarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JÓZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTÓW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMÓWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONÓW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

In allen Buchhandlungen fl. 1·50 = M. 2·50 vierteljährlich.
Illustrirtes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.
Schnitte nach Mass gratis.

Soeben erschien: **BROCKHAUS' Kleines Conversations-Lexikon.**
4. Auflage. Neue durchgesehene Ausgabe.
Mit Karten und Abbildungen auf 98 Tafeln, darunter 13 Chromotafeln.
2 Halbfranzbände: 18 Mark.

Przy ul. św. Anny pod L. 3
są do najęcia
wielkie i mniejsze
mieszkania

zaraz, od 1go kwietnia lub 1go lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze. — Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich, stajnia i wozownia. Na pierwszem piętrze oświetlenie gazowe. — Wiadomość tamże u właściciela. (228-6-10)

Apteki poszukuję do kupna.
(326-3-3) Edward Rank w Tarnowie.

W. Krzysztofowicz w Krakowie, l. A-B.
poleca
wachlarze do malowania
z drzewa orzechowego, gruszkowego i jaworowego,
po cenach najprzystępniejszych.
Na żądanie uskuteczniają się wszelkie ręczne malowidła na takowych. (288-3)

SKLEP z NYŻĄ,
świeżo urządzony, przy ulicy Floryańskiej L. 32, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższej informacyi udzieli stróż kamieniczny. (367 2-2)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(132-16-)

Ceraty wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne. (152-29-)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [116-5-13]

Od Administracyi „Czasu.“

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu“ wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas“, poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Kucharz
żonaty, z małą rodziną, posiadający dobre świadectwa i polecenia, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. (365-3-4)
Adres: **Antoni Bednarczyk, Wielka wieś,** poczta **Wojnicz.**

AKADEMIK
poszukuje posady guwernera. Adres: **Feliński, Collegium novum w Krakowie.** (322-3-3)

Pokój frontowy z meblami
jest **zaraz** do wynajęcia, oraz można dostać **wikt domowy.** (294-2-6)
Tamże również **umieszczenie** przy rodzinie **dla panny lub wdowy.**
Ul. Wolska Nr. 17, na dole.

Do pomocy i wyręczenia właściciela w administracyi majątku ziemskiego, przeważnie wydzierżawionego, potrzebnym jest

ADMINISTRATOR

obeznany z rachunkowością, zdolny do zastąpienia interesów wobec władz i osób trzecich, władający językiem polskim i niemieckim.

Znajomość rolnictwa, aczkolwiek pożądana, nie koniecznie wymagana.

Przyjmie się również

EKONOMA
czyli
adjunkta gospodarskiego

dobrze obeznanego z postępowem gospodarstwem, a w szczególności z plantacyą buraków cukrowych. (281-4-4)

Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw i życiorys, przyjmuje i wyjaśnień udziela Wielmożny **Karol Czecz w Bierzanowie,** poczta i stacya kolejowa Bierzanów.

Najnowszy wynalazek!!
Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw
NAGNIOTKOM, brodawkom i stwardniałej skórze aptekarza **Antoniego Meissnera,** za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 2 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek poręczony. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 60 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:
w **Krakowie** w aptece K. Wiszniewskiego. (154-11-)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Skąd	Dokąd
6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-69)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*